Rok 1870. Kraków, Sroda 2 Marca. Nr. 49.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr. —	5 złr. —	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24	6	2 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 sgr
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha.— We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—W Tarnowie Handel P. Müldnera—W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.—W Gorlicach: W. Muchowicz sekr. Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.— Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego.—W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna.—W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haesensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“*.

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie za miesiąc marzec złr. 2
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem na miesiąc marzec . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 marca do końca czerwca 8 „ —

Kraków 1 marca.

W jednym punkcie panuje dziś zgoda między przeciwnemi nawet stronnictwami, tj. w tém, że dzisiejsi ministrowie w Austrji nie są mężami stanu. Może dr. Giskra być dobrym mówcą, doskonałym adwokatem, człowiekiem w ogóle zdolnym; może dr. Herbst być sprytnym komentatorem; może dr. Hasner być sprytnym doktrynerem i teoretykiem, ale mimo to dzisiaj nie jest już trudną rzeczą dowieść panom ministrom, że nie mają w sobie ani jednéj żyłki polityka i męża stanu.

Mężów stanu przedewszystkiem to charakteryzuje, że niezachwianie i konsekwentnie dążą do celu, który się da osiągnąć, i że dążąc do tego celu, reprezentują sami pewne zasady, które albo razem z nimi panują, albo z którémi razem upadają.

Lecz dzisiejsi ministrowie dążą do celu, który jest mrzonką — dążą do celu, nie obliczywszy się z siłami ani swemi, ani swych przeciwników; nie obliczywszy się z czynnikami, które na tok i rozwój stosunków w Austrji przeważnie i nieprzeparcie działają. Dążąc zaś do tego, nie dającego się osiągnąć celu, głoszą wprawdzie szumne zasady, ale są to tylko frazesy, któremi oni jak błazeńskiemi czapkami dzwonią bez względu czy to zmienia tok rzeczy, czy nie.

Może prawdziwy polityk używać najrozmaitszych środków, wiązać się z najróżniejszemi żywiołami, ale nigdy nie może pozwolić na to, aby za jego rządu, pod jego sterem rzeczywiste stosunki w twarz plwały zasadom przez niego reprezentowanym. Tymczasem za dzisiejszego ministerstwa tak się dzieje.

Podczas, kiedy oni sami chwieją się ciągle, nie mając jasnego i stałego celu przed oczami, podczas kiedy z jednéj drogi przeskakują na drugą, nawet te liberalne zasady, które mają być jedyną ich racją bytu wobec Niemców, zostają tylko frazesami, a gwałcenie ich na każdym kroku blamuje tylko i kompromituje ministrów. Zaledwie onegdaj minister wyznań Stremayer w wydziale wyznaniowym oświadczył, że ustawodawstwo wyznaniowe w Austrji jest już jak najliberalniejszem, że państwo bynajmniéj już nie troszczy się o kościół, że państwo nie może nikomu przepisywać i nakazywać przestrzegania czynności religijnych i t. d. i t. d., aż tu nazajutrz *N. fr. Presse* przytacza wojskowy rozkaz dzienny, wydany d. 22 lutego b. r. przez jenerała w Wiedniu, przepisujący jak żołnierze katolickiego wyznania przestrzegać winni zbliżającego się postu: „Wszyscy żołnierze katolickiego wyznania obowiązani są podczas postu co piątek i w ostatnich trzech dniach wielkiego tygodnia wstrzymać się od potraw mięsnych“ i t. d.

Ani słowa! Śliczna to ilustracja do słów szumnych i frazesów p. ministra. Czegóż to dowodzi? Że jedyną torsą dzisiejszego ministrstwa są frazesy; że opozycjom narodowościowym przeciwstawiają liberalizm niemiecki niby jako „ideę wyższą“, a liberałów niemieckich straszą opozycją narodowościową — że jednak ani jednych, ani drugich zadowolnić nie mogą, bo nie mają ani téj energji, ani siły, którą prawdziwym mężom stanu daje jasny cel i przejęcie się pewnemi zasadami, aby dążąc do pierwszego, nie odstępować ani na chwilę od ostatnich.

Dzisiejsi ministrowie ani wiedzą jasno czego chcą, ani czém sami są — nie mają ani jasnego celu, ani jasnych zasad. Czy tacy ministrowie mogą długo pozostać u steru? Wątpimy. Jeżeli ich nie obali abstynencja czeska, ani sprzyjająca im delegacja galicyjska — to ich obali opozycja niemiecka.

Odbieramy następujące pismo:

Kilka słów z powodu zwołanego na dzień czwarty marca walnego zgromadzenia towarzystwa przyjaciół oświaty w Krakowie.

Wobec wielkiéj wagi celów, jakie sobie wytknęło towarzystwo przyjaciół oświaty, zadziwiać musi wielce powszechna obojętność, z jaką mu dotychczas spotykać się wypadło.

Zbyteczném zdaje nam się wykazywać potrzebę istnienia podobnego towarzystwa. Zadaniu tak wielkiemu, jakiém jest rozszerzanie oświaty w narodzie, a mianowicie krzewienie jéj wśród naszego ludu, siły pojedynczych ludzi nie podołają; nie podołają też one kosztom połączonym ze spełnieniem podobnego zadania. Podołać mu tylko zdolne stowarzyszenie, będące, a przynajmniéj mające być zjednoczeniem sił całego kraju, który dostatecznie zdaje nam się być dojrzałym, aby nie zapoznawał znaczenia oświaty.

Niestety jednak, temu powszechnemu przeświadczeniu o znaczeniu, potędze, a zatém i potrzebie oświaty w ogóle, a w szczególności oświaty naszego ludu zdaje się przeczyć mały udział, jaki towarzystwo rzeczone znajduje u światlejszéj naszéj powszechności. — Tak przecież nie jest; tego smutnego usposobienia inne są przyczyny.

Przyczyną zobojętnienia dla spraw publicznych, a w szczególności dla sprawy oświaty, jest długoletnia bezczynność, na jaką byliśmy mimowolnie skazani.

Mógłby jednak ktoś zarzucić, że po długiéj bezczynności, po długim wypoczynku, czynność nasza spotęgować się była winna. Mylne to zdanie. Bezczynność zabija, rodzi lenistwo, ospałość; duch nie uprawiany ciągle jałowieje tak samo, jak rola ugorem leżąca, i trzeba dłuższego czasu i dłuższych usiłowań, aby obudzić w nim twórczość, uzdolnić do czynu.

Aby duch zdolnym był do czynu, winny się wszystkie władze duszy ułożyć do równowagi, myśl i uczucie winny się wzajemnie wspomagać i niewolno jednemu nad drugie wygórować; bo wtedy duch sam, nieogrzany uczuciem, stworzy coś oderwanego, albo uczucie samo, nieostudzone rozwagą ducha, rozpłynie się w marzeniu i nic dodatniego, rzeczywistego nie stworzy.

Tak było u nas.

Nas tak długo karmiono prawie wyłącznie poezją. Ona, jak haszysz, kojąc boleści, rodząc złote marzenia, odbierała jednak zarazem tak potrzebny do dłuższéj, wytrwałéj i użytecznéj pracy spokój; rwała gdzieś w niebo, a odrywała od ziemi, choć przedstawianéj tak idealnie; — a tu na téj biednéj ziemi całkiem niepoetycznie wyglądał ciemny, rozpasany, zbydlęcony, w dymnych nędznych chatach, pospół z bydłem mieszkający lud, tracący wśród reszty cywilizującego się świata coraz bardziéj poczucie godności własnéj, moralności, poczucie człowieczeństwa; upadający coraz niżéj, tracący coraz bardziéj szacunek dla wszystkiego, co niegdyś szanował, i zapełniający najliczniéj wszelkiego rodzaju zakłady karne.

A jednak ten lud, to najzdrowszy rdzeń, to najżywotniejsza treść naszego narodu, w któréj, jak w nikczemnym krzemieniu, drzemie najczystsza, bo na obce wpływy najmniéj wystawiona iskra narodowego genjuszu: tylko trzeba ją wykrzesać czynném, ożywczém ciepłem braterskiéj miłości.

To też, kiedyśmy się zbudzili z tych rzetelną i zdrową samowiedzą zabijających marzeń, poczęliśmy się napozór rwać do czynu gorąco, namiętnie, a w gruncie poczęliśmy niezmiernie wiele rozprawiać i pisać o potrzebie oświaty, jakby ta potrzeba ulegała jakiéjkolwiek wątpliwości. Ale kiedy przyszło choć najmniejszym datkiem przyczynić się do założenia jakiéj szkółki, do zaopatrzenia jéj w potrzebne książki lub rekwizyta, to zapał nasz stygnął, zapominaliśmy o głoszonych poprzednio szumnych frazesach i zaprzestawaliśmy nawet przesyłania artykułów w sprawie oświaty ludu do dzienników, aby nas kto za słowo nie schwycił. I zapadliśmy znów w dawną drzémkę.

O jakże podobni byliśmy w téj mierze do owych matek literatek, co rozprawiają i piszą tyle o wychowaniu, podczas gdy ich dzieci brudne i obszarpane nie umieją najczęściéj porządnie pacierza.

Ileż razy zdarzyło nam się słyszeć to zdanie z ust naszych ziemian: „Z ustaniem pańszczyzny ustał obowiązek obywateli ziemskich do starania się o zaspokojenie duchowych potrzeb włościan, którzy sami o ich zaspokojenie starać się winni.“! — Myślimy, że i za czasów pańszczyzny powinien był włościanin starać się o zaspokojenie swych potrzeb duchowych, o nabywanie oświaty; ale obowiązkiem było i jest obywateli ziemskich przyczyniać się wedle sił do krzewienia oświaty we własnéj włości. Jestto obowiązek moralny, obowiązek obywatelski.

Zdarzyło nam się także słyszeć zapytanie: Po co się chłopu przyda oświata, nauki? Czyż on przeznaczony z urodzenia do pracy fizycznéj, do uprawy roli nie zniechęci się do niéj, nie pogardzi nią, zasmakowawszy w naukach.

To fałszywe, a jednak niestety nieraz o uszy obijające się zdanie, tłómaczy nam także poniekąd obojętność dla sprawy oświaty ludu, a zatém i dla towarzystwa jéj krzewieniem mającego się zająć.

Na odparcie tego zdania użyjemy słów Karola Libelta, który w téj mierze tak się wyraża, mówiąc o wychowaniu ludów i stosując to następnie do wychowania ludu w ściśłem znaczeniu tego słowa: „Że wychowanie ludów nie na tém zależy, ażeby z nich zrobić masy uczone i wiele wiedzące, alboli masy umiejętne i do poloru wyższych stanów podniesione; ale, aby się w nich do wiedzy rozwinęły pojęcia godności człowieka, czego koniecznie będzie owocem moralność ludów i uszlachetnienie rodzaju ludzkiego.“

A następnie mówi: „Powiedziałem wyżéj, co rozumiem pod oświatą ludu; że nam nie chodzi o to, ażeby go zrobić uczonym, bo uczoność jest rzemiosłem, zatrudnieniem, powołaniem, stanem jak każdy inny stan i każde inne zatrudnienie, a lud wszystek nie może mieć jednego tylko zatrudnienia i powołania; ale że oświatą ludu jest, aby poznał wartość swoją. Bo jeżeli wartość człowieka jako człowieka jest wielką, nierównie większą musi być wartość ludu złożonego z tysięcy lub miljonów takich jednostek, jaką jest jeden człowiek. A jednak na tak nizkim stopniu stoi pedagogika ludu, że się lud ludem nie czuje, że szanujemy człowieka, a ludu nie szanujemy. Przypuściwszy atoli uzacnienie istoty ludzkiéj i potrzebę tego uzacnienia w pojedyńczym człowieku, jako w najdoskonalszym tworze boskim, niepodobna nie przypuścić jednego i drugiego w masie ludu. Jeżeli nas litość bierze, alboli słuszne oburzenie, kiedy widzimy człowieka, co skalał w sobie, albo zmitrężył wszystkie piękne przymioty ducha; co mając sobie od Boga nadaną wolę nieograniczoną, żadnéj nie objawia woli, ale żyje i działa wolą innych; — co, oświecony iskierką światła nieskończonéj mądrości pogrążony przecie w ciemnościach i niewiadomości; co stworzony na obraz i podobieństwo Boga, w chuciach cielesnych wszelkiego rodzaju zagrzązł jak w kałuży i oszpetniał, i stanął niżéj zwierza; — o ileż więcéj oburzać nas powinien widok ludu owego zbiorczego człowieczeństwa z miljonów jednostek, jeżeli jest bez woli, bez oświaty, bez szacunku siebie w upodleniu.“

Tak przemawiał przed wielu laty Libelt a gorącym tym słowom wtórowało tyle innych może mniéj dosadnych, lecz równie zacną dążnością ożywionych słów o potrzebie oświaty naszego ludu.

A jednak tak mało w téj mierze uczyniliśmy.

Przez lat wiele ograniczeni w zakresie działania na sprawy domowe, bez możności oddawania się sprawom publicznym, odwykliśmy od nich, rozmiłowaliśmy się w zaciszu domowém, zapominając, że człowiek każdy powinien byó nietylko dobrym ojcem, mężem, ale i obywatelem kraj swój miłującym, wedle sił swoich na każde zawołanie służyć mu gotowym.

Czytając liczne nekrologi ludzi wyższe stanowisko w naszym kraju zajmujących, ciągle w nich znajdujemy powtarzające się zdanie: „iż był to mąż pełen owych cichych cnót domowych.“

Piękne to zaiste cnoty, ale narodowi, jako takiemu, na tych cichych, jemu samemu tylko znanych cnotach, poprzestawać nie wolno. Naród jeżeli nie ma zniknąć w rodzinie narodów i umrzeć za życia, musi objawiać na zewnątrz byt swój i działalność swą duchową, musi mieć dzieje swoje.

Jakże smutném zaś byłoby dla nas świadectwo dziejów, jeżeliby kiedyś powiedziano o nas: „Był naród, który nie umiał nawet na to się zdobyć, aby miljony ciemnego ludu oświecić i wlać w nie poczucie godności człowieczéj.

Dlatego starajmyż się wspierać wszelkie usiłowania, zdolne krzewić oświatę w narodzie!

Dlatego zbierzmy się licznie na zapowiedziane zebranie, przyłóżmy rękę do naprawy tego co wadliwe, postawmy energiczny zarząd; słowem — nie żałujmy bodaj raz na rok czasu dla dzieła mogącego wzmocnić podwaliny naszego narodowego bytu.

Jeden z członków towarzystwa przyjaciół oświaty.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 27 lutego.

L. [Kolej czerniowiecka — oszustwo loteryjne — z towarzystwa aptekarskiego — z sali sądowéj]. Dyrekcja kolei czerniowieckiéj ma teraz wiele kłopotów; w skutek bowiem interpelacji wniesionéj niedawno w radzie państwa z powodu nieszczęść na téj kolei, zjechała komisja ministerjalna dla zbadania stanu rzeczy; gorącém życzeniem wszystkich jest, by już ostatecznie położono tamę nadużyciom téj dyrekcji, gdyż niebezpieczeństwo jazdy koleją czerniowiecką, tak zręcznie dotąd pokrywane półurzędowémi sprawozdaniami w dziennikach — mimo to weszło u nas w przysłowie.

W tutejszéj dyrekcji loterji liczbowéj odkryto w tych dniach kolosalne oszustwo, które — gdyby się nadal jeszcze ukrywało — mogłoby dojść do niesłychanych rozmiarów. Oto — jak się dowiaduję — dwóch urzędników téj dyrekcji w porozumieniu z pewnym kolektantem na prowincji — przez wypełnianie rubryk księgi dyskontowéj — już po wyjściu numerów — wygrywało bardzo znaczne kwoty, tak, iż dotąd strata wynosi przeszło 100,000 złr. Jak długo to nadużycie się dzieje i w jaki sposób je wykryto, jeszcze niewiadomo.

W towarzystwie aptekarskiém, które zresztą dość spokojny prowadzi żywot, wniesioną ma być petycja prowizorów i asystentów aptekarskich — wykazująca, że pensje, które tu bywają płacone personalowi aptecznemu, nie odpowiadają potrzebom tych panów. Czy panowie pryncypałowie tę prośbę uwzględnią — nie wiem — do striku prawdopodobnie nie przyjdzie.

W sądzie karnym toczy się dalej proces p. Lama i potrwa jeszcze zapewne kilka dni. Jutro zapowiedziana rozprawa ostateczna w procesie o obrazę honoru *Szczutka* przeciw p. Gromanowi. Jak się dowiaduję, strony zamierzają się pogodzić przed sądem — a p. Groman zobowiąże się odwołać w *Dzienniku* obelżywe wyrażenie rzucone na *Szczutka*.

Lwów, [Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego] za czas od 15 stycznia do 15 lutego 1870.

Wydział krajowy uchwalił wezwać ponownie c. k. sąd krajowy krakowski, ażeby przystąpił bezzwłocznie do skapitalizowania całego majątku, zapisanego przez ś. p. Petryczyna na fundację stypendyjną, a to na mocy wyrażonéj w testamencie woli fundatora; niemniéj wezwać c. k. namiestnictwo, ażeby poleciło c. k. prokuratorji skarbu wnieść jak najspieszniéj oświadczenie przyjęcia spadku rzeczonego, albo ażeby uwolniło c. k. prokuratorję od zastępywania téj fundacji i to zastępstwo wydziałowi krajowemu poruczyło.

Na powiększenie o dwie klasy głównéj szkoły żeńskiéj przy klasztorze pp. benedyktynek we Lwowie, uchwalił wydział krajowy udzielić jednorazową kwotę 800 złr. w. a.

Szpitalowi sióstr miłosierdzia w Rozdole uchwalił wydział krajowy udzielić jednorazowego wsparcia w kwocie 500 złr.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. Janowi Tarnawieckiemu herbu Topór i Franciszkowi Koryznie.

Na przedstawienie kuratorji fundacji ś. p. Jana Towarnickiego postanowił wydział krajowy: Z czystej nadwyżki z dochodu z r. 1869 w kwocie 4719 złr. $59^1/_2$ c. przeznaczyć stósownie do postanowień testamentu fundatora na cele naukowe i dobroczynne 3000 złr., a na pomnożenie majątku fundacyjnego 1719 złr. $59^1/_2$ c.— Z kwoty 3000 złr. udzielić: *a)* towarzystwu naukowemu krakowskiemu 100 złr.; *b)* dwom najpilniejszym kandydatom akuszerji w Krakowie po 25 złr.; *c)* takimże dwom kandydatom we Lwowie po 25 złr.; *d)* towarzystwu bratniej pomocy akademików w Krakowie 50 złr.; *e)* takiemuż towarzystwu we Lwowie 50 złr.; *f)* fundacji imienia Karola Szajnochy 1100 złr. — resztę zaś w kwocie 1500 złr. zachować do rozdania w ciągu roku na cele odpowiednie.

Opróżnione stypendja z fundacji sandeckiéj udzielił wydział krajowy: słuchaczom uniwersytetu Dyonizemu Pogorzelskiemu i Walentemu Myjakowi po 100 złr. rocznie; Wróblowi, uczniowi gimnazjalnemu, stypendjum o rocznych 70 złr. w. a.

Dwa stypendja z fundacji Mikołajowskiéj udzielił wydział krajowy na propozycję zwierzchności gminnéj Mikołajowa, uczniom Grzegorzowi i Antoniemu Piotrowskiemu.

Wydziałowi powiatowemu limanowskiemu pozwolił wydział krajowy na nałożenie 14 prct. dodatków powiatowych do podatków, a to ze względów na zamierzoną budowę drogi dobrsko-skrzydelskiéj.

Wydział krajowy oświadczył się przeciw zatwierdzeniu statutów powiatowych kas pożyczkowych: 1) w Jaśle, z powodu §. 2., który stanowi, że oszczędności budżetu powiatowego mają być użyte na wzmocnienie funduszu kasy pożyczkowéj; 2) w Brzesku z powodu, że do kasy wpływać mają opłaty za muzyki w karczmach na obszarach dworskich i kary policyjne.

Wydział krajowy przyjął z uznaniem do wiadomości relację wydziału powiatowego jasielskiego, iż w skutek starań tegoż wszystkie gminy pomienionego powiatu, ułożyły na rok bieżacy budżety, przedłożyły je wydziałowi powiatowemu, który po sprawdzeniu, zrektyfikowaniu i potwierdzeniu takowych przesłał wyciąg wszystkich budżetów c. k. starostwu z usilném wezwaniem, aby organa rządowe w myśl ministerjalnego dekretu z r. 1866 dodatki same na pojedyńczych kontrybuentów rozdzieliły, ściągnęły i półrocznie naczelnikom gmin wydawały.

Wydział krajowy bierze do wiadomości udzielone sobie pismo c. k. namiestnictwa do jednego ze starostw powiatowych następnej treści: Pomienione starostwo twierdziło, że w razie jeżeli rada gminna wzbrania się ułożyć budżetu, a przytem nie posiada majątku, ani zakładów, z którychby dochody pobierała, i jeźli w ogóle uważa układanie budżetów jako niekoniecznie potrzebne, władza rządowa nie jest powołaną do zmuszenia téjże gminy w celu ułożenia budżetu. C. k. namiestnictwo oświadczyło na to, że twierdzenie to nie zgadza się z postanowieniami ustawy gminnéj pod tym względem, jakoby ułożenie budżetu nie było obowiązkiem zwierzchności, a względnie rady gminnéj. Według § 70 ust. gm. jestto powinność prawnie obowiązująca, lecz nie przywilej, którego zwierzchność lub rada gminna zrzecby się mogła, i dla tego tak zwierzchność jak rada gminna powinny wykonywać ten obowiązek. Jeżeli naczelnik gminy nie dopełnia obowiązku zestawienia i przedłożenia radzie gminnéj budżetu, wtedy Wydział powiatowy ma prawo zastósować przepis §. 102 ust. gm. Jeżeli naczelnik powołuje się na uchwałę rady gminnéj, uwalniającą go od przedkładania budżetu i ustanawiającą pokrycie wydatków w sposób inny, — wykonanie takiéj uchwały, jako przeciwne §. 70. ust. gm. ma być w myśl §. 105. ust. gm. zakazaném. Jeżeli rada gminna stanowczo wzbrania się uchwalać budżet, winno ck. starostwo w porozumieniu z wydziałem powiatowym na podstawie §. 107 ust. gm. upoważnić zwierzchność gminną, a względnie naczelnika gminy do pobierania dochodów na podstawie projektu budżetu, przezeń ułożonego, aby umożliwić dalsze prowadzenie gospodarstwa gminnego i administracji prawnie do gmin należącéj. Wreszcie poleciło c. k. namiestnictwo c. k. starostwu powiatowemu popieranie usiłowań wydziału powiatowego, aby gminy nauczać o potrzebie i korzyściach urządzenia gospodarki gminnéj na podstawie dokładnych budżetów.

Wydział krajowy bierze do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, że Najj. Pan nie raczył udzielić sankcji uchwalonym przez wys. sejm projektom do ustaw *a)* o przyznanie organom autonomicznym charakteru organów władzy publicznéj; *b)* o zarządzenie egzekucji przez c. k. władze polityczne celem wykonania uchwał reprezentacji powiatowych.

Wydział krajowy zamianował: Inżynierem okręgu sandeckiego p. Ludwika Raciborskiego. Konduktorami II. klasy pp. Goliana, Kuźmińskiego, Chodzickiego, Henryka Helferta i Leona Strumiłłę; konduktorami I. klasy dotychczasawych konduktorów II. klasy pp. Franciszka Geringera, Ferdynanda Baczyńskiego, Jakóba Kamińskiego Aleksandra Cywińskiego, Alojzego Hlawatego, Władysława Sroczyńskiego i Juljana Ejtmanowicza; praktykantem konceptowym przy wydziale krajowym p. Bronisława Dulębę.

Wydział krajowy wziął do wiadomości doniesienie ck. namiestnictwa o sankcjononowaniu uchwały sejmowéj, przyzwalającéj

SIŁY WOJENNE
Mocarstw europejskich.

(Maurice Block: *L'Europe politique et sociale.* Paris, Hachette. 1869).

Pan Maurycy Block, autor dzieła „O politycznym i społecznym stanie Europy“ jest jednym z głośniejszych członków francuzkiego towarzystwa ekonomistów. Towarzystwo to, któremu przewodniczy, jako Nestor, p. Garnier liczy w swém gronie wszystkich znakomitych pisarzy na polu téj specjalnéj umiejętności, między starszymi: pp. Chevalier, Wołowskiego, Reybaud i t. d., między młodszymi: pp. Courcelle-Seuenil, Molinari, Véron, Block i t. d. Publikacje towarzystwa ekonomistów francuzkich odznaczają się, w porównaniu z kierunkiem téj umiejętności w Niemczech, żywotnością wynikającą z bliższego udziału w ruchach politycznych kraju, jako też tendencją ku praktycznym zastósowaniom i użyteczności.

Dzieło p. Block zasługuje na specjalne ocenienie, mianowicie pod względem jego nowych sposobów obliczeń statystycznych. W tém miejscu podajemy wyciąg z rozdziału 4go o armjach i flotach europejskich, jako mogący najbardziéj interesować czytelników dziennika politycznego.

„Nowa choroba rozszerzyła się po Europie, opanowała przedewszystkiem naszych monarchów i sprawiła ten skutek, że utrzymują dziś bezmierne masy wojska. Choroba ta jest zaraźliwą, bo zaledwie jedno państwo podniesie liczbę swego wojska, natychmiast inne idą za jego przykładem. Nikt nic na tém nie zyskuje, chyba, upadek pospólny.“ Tak pisał Montesquieu przed 120 laty, a możnaby mniemać, że pisał pod wpływem dzisiejszych wypadków. Ale owe armje, które autor Ducha praw uważał za nieznośny ciężar, byłyby dziś dla nas zbawiennem ulżeniem, bo od połowy 18go wieku wszędzie podwojono lub potrojono liczbę wojsk stałych. Wreszcie nadeszła chwila, w któréj nie sposób już iść daléj. Sprawa rozbrojenia lub przynajmniéj redukcji wojsk staje się coraz bardziéj naglącą, a rozwiązanie jéj tém trudniejsze, że łączy się ściśle z koniecznością obmyślenia skutecznéj obrony.

Istotnie, główne zadanie dzisiejszéj polityki formułuje się w ten sposób: jak urządzić system obrony, któryby zabezpieczał całość państwa a nie ciążył zbytecznie na majątkach obywateli? Dawniéj armje miały na celu przedewszystkiem zdobycz, bo rządy wielkich państw dążyły stale do przewagi politycznéj, albo przynajmniéj do „prawowitego wpływu na wypadki.“ Jak widoki panowania prowadziły do wzrostu armji, tak umniejszenie ich nie wyniknie— chyba tylko z konieczności. Wprawdzie postęp umiejętności przedstawia nam wojnę jako grę, w któréj wszyscy tracą, wzrost oświaty skłania do oszczędzania krwi ludzkiéj, polot wolności domaga się dla narodów bezpośredniego wpływu na ich sprawy; ale te wszystkie kierunki, nawet złączone, stanowią słaby opór przeciw ambicji, skoro ambicja obala nawet zaporę silniejszą od tamtych wszystkich—interes.

Stan armji głównych państw jest obecnie następujący—w okrągłych liczbach:

	na stopie pokojowéj	na stopie wojennéj
Francja	439,000	1,200,000
Związek niemiecki	312,000	900,000
W. Brytanja	213,000	497,000
Austrja	240,000	800,000
Rossja	672,000	977,000
Italja	227,000	476,000
Hiszpanja	162,000	266,000
Turcja	148.000	484,000
W całéj Europie	2,637,000	6,552,000

Następne cyfry podają obraz wydatków na armje lądowe i morskie i ilość dni straconych dla pracy (licząc po 300 dni pracy na rok).

	Wydatki (w miljonach frank.) na armje	floty	Miljonów dni straconych
Francja	416	192	131
Związek niem.	249	16	93
W. Brytanja	366	266	63
Austrja	236	20	70
Rossja	466	86	201
Italja	162	35	68
Hiszpanja	111	30	48
Turcja	87	17	44
W całéj Europie	2,262	714	792

Otóż niebezpieczeństwo dla Europy leży w tém, że: 2,700,000 ludzi zdrowych i przedsiębiorczych, wyrwanych z pośród społeczeństwa, wkłada się w sposób życia, który ich oddala od idei krążących w świecie i od obowiązków rodziny i pracy. Ci ludzie, nietylko że nic nie produkują, ale owszem powodują coroczny wydatek 3,000 miljonów franków i stratę 800 miljonów dni pracy—nie licząc w to dni roboczych majtków ani cywilnych rzemieślników dla armji.

Gdybyż to wreszcie te wielkie ofiary przyniosły nam pokój! Ale nie; dawna zasada *si vis pacem, para bellum* okazała się już całkiem kłamliwą. Posiadanie broni kusi do użycia jéj. Po cóż państwa europejskie wyścigują się w pomnażaniu wojsk? Czyż nie dla tego, aby posiąść przemoc na tę chwilę, którą wybiorą jako stósowną do wydania wojny!

Że zasada „dla zabezpieczenia pokoju, trzeba być gotowym do wojny“ jest fałszywą, okaże się z porównania używanych obecnie systemów militarnych. Jeden z nich, angielski, odrzuca konskrypcję, inny szwajcarski, odrzuca stałą armję, inne opierają się i na konskrypcji i na armjach stałych, ale w tak rożnéj kombinacji, że nie ma dwóch państw w Europie, któreby miały jednakową organizację wojskową.

W. Brytanja formuje swoje wojsko za pomocą zaciągów ochotniczych. Jest to skutek nie wyboru, ale okoliczności; mianowicie położenia insularnego, które zabezpiecza kraj od napadu nieprzyjacielskiego. Bo inne powody, przytaczane przez Anglików, jako: zmysł wolności, nieufność narodu w konstytucyjne chęci monarchów, niechęć burżoazji do służby wojskowéj— znajdują się w takim samym stopniu i w innych narodach, a przecież nie przyczyniły się wcale do zaniechania systemu konskrypcyjnego. Owszem, sam rząd angielski używa tego systemu i to w ostatnich czasach w sposób dosyć barbarzyński, do zapełnienia kadrów armji morskiéj, bo uważa flotę za swoją armję obronną.

Przez długi czas system zaciągów ochotniczych dawał Anglji dostateczną liczbę wojska; armje były wtedy mniéj liczne, przemysł mniéj rozwinięty, wreszcie Irlandja mniéj wyludnioną. Ale w obecnych czasach coraz to trudniéj zapełniać luki, mimo znacznego podniesienia premjów. Dziś rząd angielski zmuszonym jest wybrać między dwoma ostatecznościami: albo zaprowadzić u siebie system konskrypcyjny używany w państwach kontynentalnych, albo zrzec się decydującego wpływu na sprawy europejskie. Rząd angielski już wybrał: zgadza się na wszystko, bo uważa że interwencja jest zbyt kosztowną. Ma wprawdzie potężną flotę, ale cóż ta flota mogłaby uczynić przeciwko Rossji lub Niemcom? Może zniszczyć kilka łodzi rybackich, popełnić kilka rozbojów legalnych na bezbronnych statkach kupieckich, wreszcie może zbombardować kilka nadbrzeżnych miast, ale to wszystko nie decyduje wcale. O wylądowaniu nie ma mowy, bez przymierza z innemi mocarstwami. Usiłowania czynione podczas wojny krymskiéj, utkwiły w pamięci Anglikom. Chciano wysłać do Krymu 55,530 wojska; ale trzeba było więcéj niż rok czasu, aby tę siłę zgromadzić. Na dzień bitwy pod Almą (wrzesień 1854) stanęło na linji tylko 28,000, a w listopadzie 1854 doszło pod Sebastopol już tylko 17,000 zdrowych żołnierzy. Zima jeszcze zmniejszyła tę liczbę, a posiłki nie mogły nadejść aż wśród wiosny 1855. Ilość wszystkich wojsk, które Anglja przeciwstawiła Rossji podczas wojny krymskiéj, tak na morzu Czarnem jak i na Baltyku, wyniosła 97,804 ludzi. Aby tę liczbę wypełnić, musiały trzyletnie zaciągi wystawić (1854—56) 60,000 ochotników. Na linji bojowéj nie było naraz nigdy więcéj nad 50 — 55,000 żołnierzy. Otóż wojna krymska kosztowała Anglję 76 miljonów funtów szterlingów, czyli 1,950 mil. fr. Strąciwszy z téj sumy 800 miljonów na flotę i 300 miljonów na 37—40,000 dawniejszego wojska, okaże się, że zaciąg 60,000 ochotników, kosztował

na sprzedaż młyna na Prądniku białym jako części dóbr funduszowych szpitalu św. Łazarza w Krakowie i wezwał dyrekcję pomienionego szpitalu do ułożenia warunków licytacji.

Z Poznańskiego 26 lutego.

□ [Towarzystwo ku wspieraniu interesów moralnych narodowości polskiéj pod panowaniem pruskiém.] Tuż za posiedzeniem sejmiku toruńskiego poszło walne zebranie członków „Tow. ku wspieraniu interesów moralnych narodowości polskiéj pod panowaniem pruskiém“, którego siedliskiem także jest Toruń. Od roku towarzystwo to istnieje, a jak się pokazało ze sprawozdania przedłożonego przez przewodniczącego, przyniosło już społeczeństwu niejakie korzyści. Założyło 9 czytelni ludowych, do których zakupiło przeszło 1000 tomów dzieł, założyło dwie ochronki, 8 towarzystw rolniczych, rozbudziło z poręki swéj agitację w sprawie języka polskiego w szkołach elementarnych. Owocem téj agitacji były tu wiece szkolne, z których wynikła petycja do sejmu pruskiego o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego po szkołach elementarnych. To są główne aktywa moralne towarzystwa; dodałbym tylko jeszcze dyskusje publiczne z powodu towarzystwa w dziennikarstwie toczone, które jego ideę zgłębić i wyjaśnić się starały.

Idee różnemi sposobami rodzą się z żywota ducha narodowego na jaw świata. Raz spadają gotowe jakoby z nieba, wykończone, w ręce tych, co je piastować mają i rozsiewają się ich ręką jak ziarno zbożowe,— a te bywają z wybranych wybrane; to znów inne atomami zbierać się muszą na ukształcenie się w całość i przechodzić różne stopnie udoskonalenia. Jeźli się nie mylę, założyciele towarzystwa, a przynajmniéj ich część, mniemali, że posiadają ideę pierwszego rodzaju, ale to była pomyłka: idea, która tkwi w ich towarzystwie, obrała drugą drogę ujawienia się. Przypominam sobie, że roku przeszłego przy założeniu towarzystwa redaktor ustaw jego tak był przekonany o ich wykończoności, że twierdził publicznie, iż i litery w nich zmienić niepodobna. Dziś po roku istnienia, z tychże samych ust słyszeliśmy wniosek nadzoru, dotyczący zmiany ustaw. Zmiany te, po odrzuceniu z grona członków postawionego wniosku o zmianę nazwy, przyjęto z nadzwyczajnym pośpiechem *en bloc*, co jest albo dowodem, że są tak znakomite, iż niepodobna ich krytykować, albo tak mało znaczące, że nie warto było o nich dyskutować, zwłaszcza że ze względów niezależnych od towarzystwa czas obrad mógł tylko trwać dwie godziny. Mnie się jednakże zdaje, że z alternatywy powyżéj określonéj drugi wypadek jest właściwym. Znaczy to, że towarzystwo jeszcze nie zna staranności zarządu, nadzoru i wszelkich formalności ich wyboru, jest ciągle jeszcze w stadjum przejściowém, a cała istota jego nosi cechy tymczasowości. Na przyszły rok radziłbym szanownym nestorom towarzystwa, posiedzenie jego walne postawić przed sejmikiem gospodarskim, żeby po dwuletniéj fermentacji umysłowéj sprawa towarzystwa gruntownie, a przynajmniéj obszernie się przedyskutować mogła, wnioski zaś do postępowania *en bloc* nie miały za sobą utylitarnéj konieczności.

Słowem towarzystwo samo sobie nie jest jeszcze jasne, a więc powinno się nietylko rozszerzać, ale i wyrabiać, zacém dojdzie do stanu, że będzie można o niém powiedzieć: „Jest jakby wyrąbane.“ Na to potrzeba, aby jak najwięcéj ludzi nietylko składkujących, ale i inteligentnych doń przystępowało, którzyby przy lepszym wczasie, jakiego tegoroczne posiedzenie używało, dzieła towarzystwa tego dokonać pomogli, a zapobiegli, gdyby nie w porę sprawy jego ktoś ryczałtowo chciał pozbywać.

Wszak sprawozdanie z ubiegłego roku niemowlęctwa tegoż towarzystwa — odstręczać od niego nikogo nie może. Co towarzystwo zrobiło, zdziałało, jest dobre i pożyteczne; dać mu przez szerszy udział więcéj sił intelektualnych i materjalnych, a sprawozdania roczne coraz więcéj plusów wykazywać będą.

Tyle o tém, co dotknęło jawy na zebraniu walném. Wspomnieć wam jeszcze muszę, że o ile wystudjowałem z prywatnych rozmów, „kilku inteligentnych członków przygotowywało wniosek do radykalnéj zmiany towarzystwa, chcąc mu odjąć cechę polityczną, a natomiast założyć obok towarzystwa strzegącego interesów moralnych, towarzystwo czysto polityczne.“ Krytykę tego wniosku, chociaż niedoszłego, postaram się przesłać wam w przyszłym liście, zwłaszcza, że ona mnie naprowadzi na uwagi o stanie naszym politycznym, o którym już czas, abym się ztąd rozpisał.

Wiedeń 28 lutego.

M. [Zgromadzenie ludowe.— Nowy dziennik demokratyczny.—Opera.] Zapowiedziane zgromadzenie ludowe w Universum odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Scheu (skazanego niedawno za mowę podburzającą na dwa miesiące więzienia). Lokal był przepełniony, wielu dla braku miejsca odejść musiało; ogółem zebrało się około 4000 robotników, między którymi mnóstwo zecerów.

Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym był projekt o podatku zarobkowym; kilkunastu mówców mniéj lub więcéj ostro przeciw niemu występowało, a że rzeczy nie obwijali w bawełnę, że często używali wcale nieparlamentarnych wyrażeń, łatwo sobie wyobrazić możecie.

Najostrzejsze i najdobitniejsze wyrażenia przyjmowano entuzjastycznym oklaskiem, jednak dzięki przezorności przewodniczącego pomimo ogólnego wzburzenia umysłów nie dano powodu obecnym organom bezpieczeństwa do wmieszania się czynnego.

Uchwalono rezolucję, protestującą w imieniu partji socjalno - demokratycznéj przeciw wprowadzeniu nowego podatku. Mianowicie oburza robotników ta okoliczność, że izba posłów zamyśla nałożyć podatek na stan wcale w niéj nie reprezentowany. „Jeżeli mamy płacić podatek, niechaj nam przynajmniéj służy prawo wyboru, ażebyśmy mieli reprezentantów broniących naszego interesu.“

Następnie obradowano nad zmową zecerów. Zdaje się, że rzecz wkrótce się załagodzi ustępstwami z obu stron; tymczasem dziennikarze kosztem publiczności oszczędzają dużo czasu i pieniędzy,— rozumie się tylko w wyższym celu „obstawania przy zasadach“!

Wkońcu jeden z mówców podniósł potrzebę założenia dziennika demokratycznego, gdyż właściwie takiego dotąd w Wiedniu niéma. (Z tém ostatniém zdaniem zgadzam się zupełnie; podałem je wam już w korespondencji z d. 23 bm.)

Obecny przypadkowy właściciel wiedeńskiéj *Sonn- und Montags-Ztg*, p. Scharf, ofiarował w tym celu jako kaucję 8000 złr., zrzekając się wszelkiego zysku, co hucznemi przyjęto oklaskami.

Wczoraj po czterokrotném odroczeniu przedstawiono w nowéj operze po raz pierwszy operę Wagnera *Die Meistersinger von Nürnberg*. Część publiczności — o ile zauważałem — żydowska, nieprzychylna kompozytorowi ze względu na jego pismo *Das Judenthum in der Musik* objawiała dość hałaśliwie swe niezadowolenie, co wywołało huczne oklaski z drugiéj strony, o mało do skandalu nie przyszło. Sprawa ta chwilowo żywiéj zajmuje publiczność wiedeńską, niż sprawa ruska wraz z galicyjską i południowo-słowiańską.

Francja.

Paryż 24 lutego.

□ [Mowa J. Favra — uwięzieni i uwolnieni — nowa pożyczka 250-miljonowa — lewe centrum — About radzcą państwa — upomnienie posłów — rekrutacja na prowincji — petardy — refomy w liceach.] — Mowa Juliusza Favra miana 21 lutego w izbie, wywołała w publiczności uczucie ogólnego rozczarowania. Mówca za pośrednictwem swych przyjaciół zanadto wysoko nastroił oczekiwanie w gazetach. Jedni obawiali się, że wypowie wojnę gabinetowi 2go stycznia; drudzy oczekiwali ogłoszenia zasad republikańskich. Favre zawiódł i obawy i oczekiwania. Mowa jego jest znakomitym płodem wymowy akademickiéj.

Z każdego prawie ustępu w niéj bije zamiar wykazania izbie różnicy, jaka zachodzi między jego spokojem, umiarkowaniem i rozwagą, a gwałtownością niepohamowaną młodszych kolegów. Pod tym względem należy mu przyznać, że mu nie chodziło tym razem o oklaski mas. Sposób, w jaki deputowanego Olliviera przeciwstawił ministrowi Ollivierowi, bardzo był słuszny. Już Favre kilka razy dał do zrozumienia, że mu nie chodzi o siebie, i wykazał wyraźnie tę przepaść, jaka przeszłość oddziela od teraźniejszości, i wycieczki jego przeciw większości nie były w ogóle zupełnie bezzasadnemi. Zakończenie mowy Favra dowodzi, że nie jest on nieprzejednanym i że ministerjum może liczyć na niego i na jego przyjaciół, jeżeli będzie liberalném i wolném. „Wolę ja bowiem — rzekł w końcu ten reprezentant opozycji — wolność ograniczoną lecz rozwijającą się ciągle, aniżeli zrodzoną w burzach rewolucyjnych.“ Wyznanie to wiary stanowi główną treść tego znakomitego mówcy.

Dnia 21 lutego ukończyło się śledztwo osób uwięzionych w skutek ostatnich wypadków. Z 444, które były uwięzione w Sante, 108 uwolniono, 125 przekazano sądowéj policji poprawczéj, która o nich wyrok swój orzecze. Reszta obwinionych o zamach stanu pozostaje w więzieniu. Między nimi znajduje się jeden, który z barykady wystrzelił z pistoletu, a drugi, który żelaznym drągiem zdruzgotał broń gwardziście.

Prefekt Sekwany Chevreau miał 22-go lutego mowę w komisji finansowéj. Zaproponował nową pożyczkę 250 mil., na którą też przystano. Nim jednak nałożoną zostanie, musi ją wprzód ciało prawodawcze zatwierdzić.

Lewe centrum odbyło znowu posiedzenie 21 lutego i zmieniło ponownie motywowane przejście do porządku dziennego. Wykreślono bowiem słowa: *Le Régime nouveau doit trancher nettement avec le Passé*. W skutek tego ma nadzieję, że uniknie narażenia się prawicy, która zapewne za nim głosować będzie.

20-go odbyła się uroczystość w Tuilerjach na cześć arcyksięcia Albrechta. Wypadła bardzo świetnie. Arcyksiąże w tych dniach będzie na obiedzie u Olliviera.

Słychać, iż został już podpisany dekret, mianujący znanego pisarza C. About radzcą państwa. Napisał on niedawno w *Soir* artykuł na korzyść nowego gabinetu.

Minister spraw zewnętrznych hr. Daru wystósował pismo do posłów, będących zarazem senatorami, donoszące im, że bardzo im rad jest, gdy przybywają do Paryża na posiedzenia senatu, lecz że pełniąc funkcje senatorów, nie mogą pobierać dochodów poselskich.

W Lyonie podczas rekrutacji robiono demonstracje. Tłumy przebiegały ulice, śpiewając Marsejlankę, hymn Girondynów i wołając przytém „Vive Rochefort!“ Uwięziono tylko tych, którzy wołali „Vive Rochefort!“ I w innych także miastach śpiewali rekruci Marsejlankę.

Policja przyaresztowała 20 skrzyń petard. Nie wiadomo czy były przeznaczone do Hiszpanji czy do Włoch.

W skutek licznych wypadków nieposłuszeństwa po liceach, ministerstwo oświaty postanowiło zaprowadzić odpowiednie reformy. Wezwano inspektorów jeneralnych do przedłożenia właściwych wniosków.

Mowa **Juljusza Favra** (w ciele prawodawczém o wewnętrznéj polityce).

Przyjąwszy odroczenie dyskusji nad naszemi interpelacjami do dnia dzisiejszego, daliśmy najprzód dowód pojednawczego usposobienia, a z drugiéj strony zachowaliśmy sobie możność zupełnie swobodnego mówienia.

Swoboda ta jest w istocie w dzisiejszych okolicznościach niezbędną. Winniśmy się zbierać, winniśmy wiedzieć, jak stoimy i dokąd dążymy, i jaką myślą powodują się stojący dziś na czele Francji ministrowie. Czy należą do rządu osobistego, czy też do narodu, który jest najwyższą władzą? W jaki sposób służą jednemu lub drugiemu? Te pytania winniśmy sobie zadać i odpowiedzieć na nie niedwuznacznie. Izba poświęciła sprawom ekonomicznym dużo posiedzeń; kraj wdzięcznym jéj będzie za to; ale w końcu i finanse i produkcja i dobrobyt kraju stały się od jéj polityki zawisłemi. Polityka owładnęła wszystkie rodzaje działalności społecznych; aby znaleźć przystęp do kraju, winna zadosyć uczynić jego żądaniom wolności i sprawiedliwości; aby się zastosować do genjuszu, zwyczajów i dążeń Francji, winna przedewszystkiém kierować się właściwém wszechwładztwem narodu. (bardzo dobrze! z lewéj.) Stawiając dyskusję na tém polu, daleki jestem od kwestji osobistych. Nie dlatego, aby one były mi obojętne: rząd, który jest moim ideałem, musiałby być złożonym w ręce nietylko ludzi nieposzlakowanych i utalentowanych, lecz takich, którzyby zarazem odznaczali się taką godnością charakteru i taką wytrwałością celów, iżby pozyskali zaufanie wszystkich. Ale my nie jesteśmy przeznaczeni do wzajemnie, przeto też strzegąc się w méj dyskusji wszelkiego charakteru osobistego, powodować się w niéj będę dobrowolném umiarkowaniem i najzupełniejszém omijaniem wszelkich osobistych uczuć.

Pod panowaniem despoty rząd może tylko pozyskiwać pospolite dusze: w narodzie wolnym może także zjednać dla siebie i wzniosłych duchów; lecz nie należy zapominać, iż rząd nie jest zaczarowaną oazą, ale strasznym i ścisłym obowiązkiem. Dzisiaj można o tém przypomnąć, skoro wstępujemy na nową drogę, w nowy zakres działania, który potępia rząd osobisty. Nowy ten rząd nazywają parlamentarnym, lecz właściwiéj winienby się on nazywać rządem kraju przez kraj, rządem dla wolności i przez wolność, gdyż to jest właściwie celem, do którego naród od czasu wyborów 1869 r. dąży koniecznie. Błędném jest twierdzenie, że inicjatywa reform wyszła od cesarza. Bynajmniéj, nie cesarz chciał tych reform, ale mu naród powiedział, że ich chce. (brawo z lewéj.)

Rząd dzisiejszy powstał na gruzach wolności wszelakiéj, prócz powszechnego prawa głosowania. Wyjątek ten pozostawił narodowi i możność obalenia znowu kiedyś rządu bez krwi rozlewu. Od roku 1852 do 1860 prawo powszechnego głosowania było zawisłém; pierwsze ocknięcie się wolności datuje się od wojny włoskiéj; w r. 1863 ruch wzrósł, a w 1869 stronnictwo dopiéro zwycięztwa, byle tylko nowe błędy nie zachwiały jego zdobyczy, a jednak w czasie ostatnich wyborów rząd zachowywał się tak jak dawniéj; znakomity mąż, który przez 17 lat dzierżył w swym ręku ster rządu osobistego, nie chciał uznać nowych usiłowań, jego mowa dumniejszą była jeszcze, a kandydatów urzędowych z całą surowością utrzymano. Rezultat nawet wyboru nie był dlań dostatecznem ostrzeżeniem, a w poselstwie 28go czerwca rząd sobie jeszcze tylko przyznawał prawo osądzenia o ile można zadosyć uczynić życzeniom kraju. Słowo „naród“ wydawało się na tych ławach (zwracając się do prawicy) anachronizmem i nastąpiła interpelacja 116. Bańkę konstytucji zdmuchnęła wola narodu, rząd osobisty nie mógł się sprzeciwiać, gdyż toby było jego zgubą. Zawsze mądrém to było dziełem ze strony tak znakomitéj przemocy, że się poddała; gdyż nie ma nic gorszego nad pokojową rewolucję, a lepszą jest ograniczona i szybko postępująca wolność od zdobytéj wśród burzy. (bardzo dobrze.)

Naród przeto odzyskał ważność swoją, a głowa państwa uznała swą władzę za prawowitą. Stoimy na pewnym gruncie. Każdy opór przeciw woli objawionéj przez reprezentantów narodu, jest buntem i winien być stłumionym, bez względu na to czy pochodzi z mniejszości czy téż od pojedyńczego jéj członka i każdy obywatel jest obowiązanym do przelania ostatniéj kropli krwi w imieniu tego namiestnictwa narodowego (poruszenie).

Władza więc już nie pochodzi z góry, nie spoczywa w Tuilerjach, ale na zgromadzeniach wyborczych. Od roku 1852 cztery razy dokonano wyborów powszechnych. W r. 1852 brało udział w wyborach 6,222,000 obywateli, rząd otrzymał głosów 5,248,000 a opozycja 810,000; prawie w tymże samym stosunku w r. 1857 z 6,136,000 głosów rząd otrzymał 5,200,000 a opozycja 844,000. Lecz odtąd zmienia się postać rzeczy. W r. 1863 liczba głosujących wzrosła do 7,283,000, a z tych na rząd wypadło 5,362,000, a na opozycję 1,800,000 głosów. W roku 1869 nareszcie urzędowi kandydaci otrzymali 4,664,000 a opozycja 3,310,000 głosów. Różnica między oboma wyborami spadła przeto na 1,350,000, a jeżeli jeszcze od tego odejmiemy urzędników i wyborców zostających pod naciskiem administracyjnym, to proszę powiedzieć, po któréj stronie jest większość? (niepokój.)

Kilka wyborów uzupełniających, jak np. p. Marnier lub p. Guiraud, dokonanych bez wpływu panów prefektów, potwierdzają moje mniemanie. Był to ruch ducha publicznego; rewolucja spełniła się w ideach, teraz musi się spełnić w czynach. I cóż wypada czynić? Środki są pod ręką.

Kraj domaga się wolności prasy, wolności stowarzyszeń. Chce on, aby urzędnicy nie stanowili kasty uprzywilejowanéj, pewnéj o swoję bezkarność; chce nareszcie zrzucić podwójne jarzmo służby wojskowéj i ciemnoty. Ruch ten najsilniéj objawił się w miastach, tam gdzie umysły najoświeceńsze i najniezawiślejsze (niepokój).

Nie należy się dziwić, że na pewnych zgromadzeniach objawiają się życzenia w mowie nieraz namiętnéj. Środek i przeciw tym wykroczeniom leży w prawdzie i w wolności. „Jedynym środkiem nadania mocy i znaczenia błędowi, jest prześladowanie go.“ I któż to powiedział? nikt inny jeno kanclerz. I czyliż nasze stosunki spółeczne nie wymagają rzeczywiście reform? Jeżeli urzędnik i sędzia powołani są do bronienia istniejącego porządku, to już filozof nie powinien się pytać, czy społeczeństwo nie ma udziału lub wspólwiny w téj niedoli, która je nawiedziła? Nie jestże niewiadomość początkiem wszystkich złych uczuć?

I jakąż wobec tych okoliczności jest polityka nowego gabinetu? Jakiż jest jego program? Dwa oto mamy programy. Któryż z nich gabinet wybiera?

Hr. Daru. Obydwa.

J. Favre. Ależ one sprzeciwiają się sobie w wielu punktach.

Buffet. Dadzą się jak najzupełniéj oba pogodzić.

J. Favre. Może po wyjaśnieniu, jakie nam panowie udzielicie, ale dotychczas panuje między niemi w wielu punktach zupełna sprzeczność. Zwracam się do ministrów lewego centrum i do ministrów prawego centrum.

Hr. Daru. Ministrowie wyszli wprawdzie z różnych stronnictw, ale się zupełnie zgadzają ze sobą.

J. Favre. Jedni oświadczają się za przyznaniem konstytuanty ciału prawodawczemu, drudzy są przeciwko temu. Co do wyboru merów także nie zgadzają się między sobą. Kwestja władzy ustawodawczéj wielkiego jest dla nas znaczenia. Skoro wybrańcy narodu nie mają władzy stanowić praw, nie są niczém (hałas). Nie możemy dłużéj znosić władzy osobistéj, któréj skuteczność poznaliśmy doskonale i która może tylko nas zniszczyć i pogrążyć w niebezpieczeństwo. Dopóki ministerjum pozwoli istnieć téj władzy, dotąd składać się będzie tylko z wart, stojących na straży rządu osobistego i zniewalających nas do wierzenia w istnienie rządu parlamentarnego; mamy na szyi obrożę, którą według upodobania oni przyciągnąć mogą (bardzo dobrze! z lewéj, hałas). To samo się ma rozumieć o kwestji zasadniczéj, co do któréj podzielam stanowisko lewego centrum. Jeżeli merowie z rad gminnych będą wybieranymi przez rząd, toć nie przestaje on być osobistym. Dopóki zaś ministrowie nie objawią swego zdania pod tym względem, mamy prawo odmawiać im wszelkiego zaufania.

Mowca następnie przechodzi do rozdziału o wolności prasy.

Zarzuca ministrowi sprawiedliwości wprowadzenie różnicy pomiędzy artykułami wyrażającemi zamiar, a artykułami przedstawiającemi czyn polityczny.

Proces Rocheforta nazywa błędem, za który gabinet ciężko odpowiadać będzie. Kanclerz powiedział, że jego najgorętszém życzeniem jest, aby za jego rządów nie wylała się ani kropla krwi. Tymczasem krew popłynęła i właśnie wskutek uchwały izby, w sprawie Rocheforta.

Daru: Nie ręce rządu wylały krew; krew która popłynęła, była krwią jego ajentów.

J. Favre: Smutne wypadki, o których mówię, wywołane były postępowaniem rządu. Nie zostały one również wyjaśnionemi, jak i wypadki czerwcowe w roku zeszłym. 450 osób uwięziono i oskarżono o sprzysiężenie. Nie jestże to to samo zjawisko, o jakiém w czerwcu marzono? Cztery piąte uwięzionych są zupełnie bez win. Któżby zresztą mógł twierdzić na serjo, że 450 osób wzięło udział w spisku przeciw bezpieczeństwu państwa? Mogło do niego przystąpić kilka szalonych głów, których ministerjum znać musi. A jednak nastąpiły rewizje, aresztowania i do tego mamy szereg nowych procesów prasowych. A rząd nam tego nie wyjaśnia. Czyliż nie wie, ile rządów w ten sposób upadło... W imię spokoju publicznego zaklinam gabinet, aby nie szedł tą drogą i nie okazywał się mniéj liberalnym i mniéj otwartym, aniżeli sam rząd osobisty w ostatnich miesiącach swego istnienia.

Następnie mówca rozbiera kwestję zgromadzeń publicznych. Role komisarzy policji nazywa prawdziwém męczeństwem i powiada, że w sprawach stowarzyszeń dzisiejsi ministrowie są mniéj liberalnymi od p. Guizota r. 1830. Co do artykułu 75 żąda objaśnień. Rząd,— powiada mówca,— obstaje za polityką pokoju, i my obstajemy za nią. Ale my żądamy pokoju demokratycznego, polegającego na wolności i domagamy się w tym duchu rewizji prawa wojskowego i przywrócenia dawnéj gwardji narodowéj. Nareszcie życzymy sobie poznać zamiary rządu w kwestji oświaty. Spodziewamy się, że minister oświecenia zażąda od nas miljonów na rozwiązanie kwestji niewiadomości, która srogo nas przygniata i obudza zwątpienie w naszą przyszłość. (Bardzo dobrze!) Ale boję się, ażali ministrowie będą wogóle w stanie dokonać tych wszystkich reform. Stanowisko gabinetu w izbie jest dwuznaczne. Coś na serjo dałoby się tylko wykonać za pomocą nowéj izby. O tém wcale nie wątpię. Jeżeli gabinetowi potrzeba było nowych ludzi, to potrzeba ich także izbie. Dlaczegóżby nie miał siedzieć na ławie ministerjalnéj pan Forcade zamiast pana Chevandier de Valdrome? (Wesołość.) Pewnoby większość izby była za nim i głosowałaby z nim za projektami do praw zupełnie w innym duchu od tego, w jakim głosować będzie z obecném ministerjum.

Schneider. Jeżeli przez to ma być poddaną w wątpliwość wolność sumienia izby, to muszę zaprotestować.

J. Favre: A więc zwracam się do sumienia panów. Przed 18 miesiącami przedłożyliśmy panom wniosek domagający się przywrócenia sądów przysięgłych w sprawach prasowych. Odrzuciliście go panowie 199 głosami przeciw 35. Dziś będziecie za nim głosowali. Proszę powiedzieć, czyby większość głosowała za takim wnioskiem, gdyby nie był wniesionym przez ministerjum? (Hałas.) I cóż panowie powiecie o takiéj większości, która z konieczności głosować będzie za prawem sprzeciwiającém się jéj najświeższym uchwałom.

Kilka głosów: Już dziś nie ta sama izba.

J. Favre: Program 116 stoi w oczywistém przeciwieństwie do dawnéj większości. Mówca cytuje kilka ustępów dawniejszych mów Olliviera i dodaje, że niema co liczyć na trwałe urządzenia wobec uczoności zgromadzeń. Chcemy być — woła potém — wolnym narodem, a żyjemy pod dyktaturą. Dowolne tłómaczenie dekretu z 1852 szydzi poprostu z prawdziwych zasad ogólnego prawa głosowania. Paryż zamiast 13 ma tylko 9 deputowanych. Oświadczamy ministerjum, że nie może prowadzić dalej swego dzieła, jeżeli nie zreformuje prawa wyborów i municypjów. Tylko takiéj izbie, która będzie wyrazem kraju, ofiarujemy jeżeli nie zaufanie nasze, to przynajmniéj pomoc naszą. (Niepokój i śmiech.) Znam ministerstwa, które wzgardziły naszą pomocą, to też potępione przez ogół, upadły. Oświadczamy dzisiejszemu gabinetowi, że sprzyjać mu będziem o tyle, o ile będzie miał na celu przywrócenie wolności. O ile zaś będzie ministerstwem rządu osobistego, będzie miał w nas nieubłaganych przeciwników. (Żywe oklaski z lewéj.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

(...m.) **Teatr.** [Frankomanja teatru krakowskiego i Offenbachjada p. Lucjana Siemieńskiego.] — Odkąd dzisiejszy dyrektor, niewiadomo na podstawie jakich zasług, objął kierownictwo krakowskiego teatru, toczy się prawie bez przerwy ciągły spór pomiędzy nim z jednéj strony a z drugiéj pomiędzy światlejszą publicznością i tą częścią dziennikarstwa, która pragnęłaby widzieć w teatrze instytucję narodową. Dotychczas pan dyrektor wychodzi górą, bo nie zważając na najsłuszniejsze żądania opinji, trzymając się tylko swego widzimisię i dogadzając swoim zachciankom, robi z teatrem co mu się podoba, jakby to był zakład prywatny dla jego wygody i przyjemności pewnego kółka, a nie instytucją, na którą publiczność i kraj łożą pieniądze. Od samego początku dyrekcja zrobiła z naszéj sceny filją paryzkich teatrów. Trzeba przyznać, że było to bardzo wygodne i praktyczne. Nie zawsze można być w Paryżu, bo nie zawsze są na to pieniądze, więc na miejscu trzeba sobie urządzić teatrzyk, któryby zapełniał wolne chwile między obiadem a herbatą. Byłoby jeszcze wygodniéj, gdyby można grać na nim po francuzku, ale niestety poczciwi Krakowianie nie wszyscy znają ten język, więc nie napełniliby kasy niezbędnie potrzebnéj na utrzymanie teatru i dyrekcji. Przeciw temu kierunkowi odezwały się opozycyjne głosy i na jakiś czas nastąpiła na naszym teatrze zmiana frontu, przynajmniéj pozorna, z jak najmniejszém poświęceniem fundamentalnych zasad. Dzisiaj dawny kierunek powrócił znowu w całéj swojéj jaskrawości i bez żadnéj maski.

Pomimo tego dzisiejsza dyrekcja znajdowała zawsze pewną liczbę sprzymierzeńców. Nie mówimy tu już o tych bezmyślnych i kosmopolitycznych istotach, którym teatr tego rodzaju dogadzał w zupełności — coś podobnego nikogo a więc i nas dziwić nie może. Ale nadto dyrekcja doznawała moralnego poparcia, wprawdzie nie bardzo głośnego, z upodobaniem osłaniającego się milczeniem od pewnych osób, których wykształcenie lub przeszłość czegoś wręcz przeciwnego spodziewaćby się kazały, gdyby nie pewne zakulisowe względy, które ich do pobłażliwości skłaniały. W poparciu tém to było najniebezpieczniejszém dla dobra naszéj sceny, że jak powiedzieliśmy, w milczeniu prywatnie udzielane mogło w błąd wprowadzać publiczność, jak wszystkie misterja tylko dla w tajemniczonych przystępne. Publiczność mogła sobie myśleć, że pod tą zasłoną kryje się coś wielkiego i pięknego i że ludzie, którzy tę zasłonę przejrzeli, przez zazdrość lub z interesu niesprawiedliwe krzyki przeciw pokrytym nią tajemnicom podnoszą.

Na przedstawieniu sobotniém zasłona ta podniosła się dla całéj publiczności. Tendencja dyrekcji teatralnéj i jéj inspiratorów wystąpiła na jaw wyraźnie dla wszystkich oczu patrzących.

W sobotę bowiem ujrzeliśmy na naszéj scenie jednoaktową tragedję krotofilną: „Na wyspie“ naśladowaną z francuzkiego, przez pana Lucjana Siemieńskiego.

Z wielką ciekawością szliśmy na to przedstawienie. Dowiemy się wreszcie, mówiliśmy sami do siebie, po jakich to torach ma postępować nasza

---

rząd 850 mil. franków, a zatem każdy ochotnik kosztował 14,166 fr.

Samo premium wynosiło kilka tysięcy franków—a ta cena będzie się coraz podnosiła w miarę jak w Europie zdrożeje „żer dla armat.“ Nie podlega więc wątpliwości, że jeżeli Anglicy lubią pokój, to nie dla tego, że są gotowi do wojny, ale właśnie dla tego, że wojna zastaje ich nieprzygotowanych.

Przejdźmy do krajów, które zaprowadziły u siebie konskrypcję i stałe armje. Tu należą wszystkie państwa kontynentalne z wyjątkiem Szwajcarji. Wszędzie istnieje przepis, „każdy obywatel winien służyć wojskowo;“ ale, aby nie wybierać całéj klasy popisowéj, do tego służy w jednych krajach losowanie, w innych osobne ustawy. Ambicje narodowe zgodziłyby się na to, aby całą młodzież wziąść pod broń, gdyby nie ciężar budżetów. Należy się nam cieszyć tém, że granice budżetów są o wiele ciaśniejsze niż granice list popisowych. Gdyby wojska mniéj kosztowały, Italia utrzymywałaby niezawodnie jednomiljonową, Austrja dwumiljonową armję, itd w proporcji ludności.

Otóż, jedynie kłopotom finansowym zawdzięczamy, że wiele państw nie są „w pogotowiu do wojny.“ Małe państwa wcale nie mogą już być „w pogotowiu do wojny“ i na nicby im się nie przydało utrzymywać pełne bataljony. Dlatego np. Szwecja poprzestaje na stałéj armji z 10,000 ludzi złożonéj, podczas gdy Belgja, uparłszy się przy 37,000, musi trzymać ludzi przez 26 miesięcy pod bronią.

Tak więc, jeżeli się mówi w Europie o „gotowości wojennéj,“ wyrażenie to odnosi się jedynie do Francji, Prus, Austrji i Rossji. Nie wiemy, o ile które z tych państw ma zamiary zdobywcze; ale, jeżeli ma, tedy musi czekać, aż przeciwnik upadnie pod ciężarem wydatków. Ten zwycięży, kto najdłużéj wytrzyma „zbrojny pokój.“

Aż do niedawna, organizacja militarna pruska dawała temu państwu przewagę nad innemi. W Prusach, tylko czwarta część wojska ciążyła na budżecie; w razie wojny miano gotowe rezerwy i landwerę. Ludzie pałaszowi w Europie zwyczajnie wyśmiewali owych żołnierzy landwerzystów, którzy opuściwszy linję wracali do życia rodzinnego i prac obywatelskich. Landwerzysta — żołnierz cywilizowany w istotném znaczeniu tego wyrazu — odznaczał się zawsze większą ludzkością i większém poszanowaniem cudzéj pracy; mniéj burzył, bo wiedział jak ciężko ludziom przychodzi budować. Gdy wreszcie i w boju w niczem nie ustępował linjowemu żołnierzowi, upadły dawne przesądy względem landwery. Poszło ztąd, że na wzór pruski, Austrja urządziła u siebie landwerę, a Francja gwardję narodową ruchomą. Upatrujemy w tych instytucjach początek redukcji, a z czasem może i zniesienia zupełnego armji stałych. W miarę wzrostu trudności towarzyszących wojnie zaczepnéj, państwa europejskie zajmują się coraz to więcéj urządzeniem obrony.

Taki stan rzeczy, który dziś nazwalibyśmy idealnym, nie jest jeszcze osiągniętym ani nawet w Szwajcarji. System militarny szwajcarski nie ma w sobie żołnierzy z profesji, dlatego nie nadaje się do napadów wojennych. Myśli zaborcze nie postaną w głowie ani rządowi, ani narodowi helweckiemu. Ale jakkolwiek Szwajcarja jest wcale niezdolną do zaczepki, jest tak dobrze przygotowaną do obrony, jak każde inne państwo, które utrzymuje stałą armję. W naszych czasach, kiedy wszystko coraz większéj podlega jawności, nigdy inwazja nie mogłaby być tak szybką, aby Szwajcarzy nie mieli czasu zgromadzić się i ruszyć przeciw napastnikowi. Szwajcarski żołnierz ma mundur i broń u siebie w domu; za pierwszym sygnałem uzbraja się, a w parę godzin późniéj kompanja lub nawet bataljon stoi już w szeregu. Tu każdy żołnierz spotyka swoich znajomych sąsiadów, przyjaciół, którzy są jego kolegami lub przełożonemi oficerami.

Wyznajemy, że mamy szczególną sympatję do takiéj organizacji wojskowéj; ale czy można by ją wprost zastósować do wszystkich krajów europejskich? Nie sądzimy. W każdym razie, państwo europejskie, któreby najprzód zaprowadziło u siebie tę organizację, narazi się na pewne niebezpieczeństwa, chociażby nawet wkładano całą młodzież od jéj dzieciństwa do robienia bronią, jak to proponował M. Chadwick w Anglji, a co w Szwajcarji istotnie praktykują.

Nie, jeżeli nierozsądném byłoby znieść zupełnie stałe armje, możnaby użyć systemu mieszanego, którego główne punkta byłyby następujące: mieć w pogotowiu potrzeby wojskowe i kadry; dla broni uczonych (artylerja i inżynierja) zachować rekrutację, jeżeli można przez zaciąg ochotniczy; wszystka młodzież dwudziestoletnia służy przez jeden rok. Wskażemy niżéj, ile taki system wymagałby kosztów, gdyby był zastósowanym n. p. do Francji. Wszakże obaczmy pierwéj, na jakie wydatki wyciąga obecny system. Żeby oznaczyć dokładnie, jaki procent rozchodu budżetowego pochłania armja, trzeba odtrącić od niego wydatki na pokrycie długów i opłatę interesów. W takim rachunku okaże się, że armje lądowe i morskie państw europejskich pochłaniają następujący procent dochodów:

w W. Brytanji	41,76	od 100
w Rossji	40,42	„
w Francji	40,16	„
w Italji	35,55	„
w Węgrzech	34,28	„
w Szwecji	33,66	„
w Danji	32,93	„
w Portugalji	29,95	„
w Austrji cislitawskiéj	29,73	„
w Belgji	28,65	„
w Prusach	26,61	„
w Hiszpanji	23,57	od 100
w Holandji	19,99	„
w Szwajcarji	14,95	„

Te cyfry nasuwają następującą uwagę:

Ponieważ rządy nie objawiają już dzisiaj zamiarów zdobywczych, więc możemy uważać armje jako środek obrony — na wypadek wojny. Otóż, żeby ocenić ile ten środek obrony kosztuje, trzeba zesumować wszystkie wydatki poniesione na wojsko w czasie pokoju wyprzedzającego potrzebę wojenną i porównać tę sumę całkowitą z ilością żołnierzy, których rząd przeciwstawia nieprzyjacielowi. Przyjmując 20 lat jako perjod, w którym państwo zmuszone jest prowadzić jednę wojnę odporną, okaże się, że gotowość wojenna jednego żołnierza (w przecięciu) kosztuje:

w W. Brytanji	14,761	franków
w Rossji	9,539	„
w Francji	6,933	„
w Prusach	5,533	„
w Szwecji	1,447	„
w Szwajcarji	643	„

Tak więc system angielski jest najkosztowniejszy, szwajcarski najtańszy; z pośrednich zaś ten jest najekonomiczniejszym, który wymaga najmniejszéj liczby stałego wojska. Teraz każdy zrozumie, dlaczego n. p. Francuzi domagają się redukcji armji. W Francji, nie mówiąc o żandarmerji, którą stósowniéj byłoby poddać ministrowi spraw wewnętrznych — możnaby ograniczyć stałą armję w następujących ramach: zachować 31,168 artylerji, 6,901 inżynierji i 9,440 ludzi administracji wojskowéj, (według budżetu 1868 r.) dodać do tego: 4,715 sztabowych, 14,928 oficerów, 25,557 podoficerów i 31,613 kaprali; wliczywszy do tego 130—140,000 ludzi corocznie popisowych, armja stała wynosiłaby 250—260,000 ludzi. Taka armja w czasie pokoju, nie kosztowałaby więcéj nad 250 miljonów franków, a 100—150 miljonów franków pozostałoby corocznie na zapłacenie długów, zmniejszenie podatków itd.

To samo stósuje się do flot i tu jest konieczną redukcja okrętów linjowych i fregat. Ile potrzebną jest na lądzie żandarmerja, tyle i na morzu zbrojna policja morska; ale nic nadto. Nie ma potrzeby być ciągle gotowym do wojny morskiéj. Stany zjednoczone północnéj Ameryki pokazały, jak prędko i jak dobrze można budować okręty linjowe. Wszakże Prusy i Francja kupiły od Stanów zjedn. te okręty „improwizowane“ po skończonéj wojnie. Miejcie marynarzy podostatkiem, oto główna rzecz, a ci znajdą się wszędzie gdzie są interesa morskie. I tu jeszcze trzeba uważać, aby protekcja interesów morskich nie kosztowała więcéj, niż te interesa przynoszą korzyści.

Musa dramatyczna, jakie to sztuki i jak pisać należy, ażeby zadowolić dyrekcję i publiczność pokazać rzecz wartą widzenia. Odtąd będziemy wiedzieć czego się trzymać, myśleliśmy sobie, bo przecież autor czy przerabiacz „tragedji krotofilnéj" tyle już naszych pisarzy zmieszał z błotem i zawsze dawał do poznania, że potakuje temu, co dyrektor naszego teatru robi i myśli. I oto co ujrzeliśmy:

Na bezludnéj wyspie bogini Kalipso rozpacza nad stratą podstarzałego Ulyssesa, który się z jéj objęć wyrwał i czmychnął. Ale los, łaskawy widać dla wszystkich tego rodzaju bogiń, nagradza jéj przynajmniéj w dwójnasób przebyte cierpienia. Na brzegach wyspy rozbija się statek, z którego na ląd dostaje się tylko Mentor i młodzieniaszek Telemak. Piękny to połów dla Kalypsy: Telemakowi ledwie puszczają się wąsy i może jeszcze naiwny... Bogini jest zachwycona jego widokiem i bez długich względów zaczyna z młodzieniaszkiem jak najczuléj romansować i rozwijać przed nim wszystkie zasoby swojéj kokieterji, któréj nie umiemy dodać przyzwoitego przymiotnika. Niewdzięczny Telemak nie umie się jednak na tych zaletach poznać. Jemu wpadła w oko nimfa Eucharis, do fraucymeru Kalypsy należąca i do niéj woli smalić cholewki i uganiać po łąkach i gajach. Kalypso zwierzywszy się do świętości, odprawia niebezpieczną subretkę ze służby, pewna, że wejdzie odtąd w bezsporne posiadanie pożądanego skarbu. Stary Mentor tym razem stanął jednak na drodze. Tak pięknie umiał przemówić do serca swego ucznia, tak pięknie odmalował mu słodycze rodzicielskiego domu, a mianowicie partji pikiety, do któréj Telemak przy zielonym stoliku Ulyssesa zwykle siadał, że pomimo Eucharidy, pomimo Kalypsy, rozczulony eleve zdecydował się z wyspy uciekać. Kalypso dowiedziawszy się o tém, pali wszystkie okręty, aby tylko się z wyspy nie wydostał. Ale to nie pomaga; Mentor i Telemak wpław dostają się do jakiegoś zapomnianego statku i... *adio* piękna Kalypso, pisz na Berdyczów!.. Tu zaczyna się druga tragedja. Eucharis z rozpaczy pije truciznę, Kalypso chciałaby się także otruć, ale nie może, bo na nieszczęście jako bogini jest nieśmiertelna. Nie otruła się jednak i Eucharis, bo zamiast trucizny wzięła flakonik z olejkiem z toalety swéj pani. I tak, kończy się ta tragedja, „w któréj nikt nie ginie"... prócz autora, jak ktoś, może złośliwy, wychodząc z teatru powiedział.

Cóż to jest, zapytacie. To rzecz stara, zwietrzała, oklepana, wyszarzana po wszystkich teatrach i teatrzykach, o swoję renomę niedbających, rzecz potępiona przez sumienną krytykę i dobrze myślących ludzi — to Offenbachjada, jedném słowem, Offenbachjada i nic więcéj! Laury zbierane przez piękną Helenę i wielką księżnę Gerolstein nie dały zasypiać autorowi kantaty o świętym Stanisławie i dla sławy literatury polskiéj zrobił nam ich kopję *en miniature*, z zachowaniem jednak wszystkich drobnych a szpetnych rysów. Niczego tam nie brakuje, co tylko do charakterystycznych cech tego rodzaju płodów należy, w których całą siłę komizmu stanowią anachronizmy i tłuste koncepta. Ale dzisiaj, kiedy te rzeczy już tyle razy widzieliśmy, jakież to ckliwe i nudne! Ta Kalypso robi i mówi toż samo co piękna Helena i w. księżna Gerolstein, ten Telemak jota w jotę podobny do Parysa i do Fryca. Te *pince-nez* i kukiery widzieliśmy już nieraz na nosach bogów i starożytnych ludzi, już oni nieraz wybierali się w drogę z torbą podróżną i parasolem, a miejscowe alluzje i okolicznościowe dowcipy równéj doniosłości znajdujemy w pierwszym lepszym numerze wiedeńskiego „Kikeriki." Jedna tylko jest wielka różnica między pracą p. Siemieńskiego a jego wzorami, tj, że o ile te są wesołe, zabawne, często dowcipne, a zawsze tryskające życiem, o tyle tragedja krotofilna „Na wyspie" jest nudna, rozwlekła i bez znajomości sceny napisana; nie ma w niéj naprawdę ani jednéj sytuacji komicznéj, djalog ciągnie się leniwo i ociężale, osoby schodzą i wchodzą na scenę jak figurki w jasełkach. Na pięknéj Helenie można się śmiać, ale na „tragedji krotofilnéj" pana S. trzeba usypiać — obom pozostaje tylko jedna wspólna własność: gorsząca bezsensowość.

Zaiste, nie jest to „tragedja krotofilna" ale „krotofila tragiczna." Szkoda tego pięknego pióra, co przetłómaczyło królodworski rękopis, Horacjusza i Homera! To piękne pióro utknęło na jakimś francuzkim szpargale i bryznęło na papier bezkształtną plamą inkaustu.

My skorzystaliśmy na tém przedstawieniu to jedno, że mamy w rękach oczywisty dowód, którędy i dokąd dążą ci panowie. Boć przecie autor „tragedji krotofilnéj" jest bez zaprzeczenia najwyższą pomiędzy nimi powagą, więc pojęcia jakie dał nam o sztuce i to w sposób najwyraźniejszy, bo przez własną produkcję, musimy uważać za wyznanie wiary i zapatrywanie się wszystkich tych, którzy pośrednio albo bezpośrednio, publicznie lub prywatnie na kierownictwo naszéj sceny wpływają. Pomimo wszelkich jednak powag, pomimo protekcji, jakiéj dyrektor teatru podobnym elukubracjom udziela, protestujemy przeciw téj drodze i jesteśmy pewni, że nasi pisarze dramatyczni, jakkolwiek może im być daleko do tak niedoścignionych wzorów jak „tragedja krotofilna" będą pisali jak dotąd, według sił i talentu, ale nie stosując się do gruntu p. dyrektora *et consortes*. Może być, że dużo jeszcze wody upłynie, zanim który z nich napisze znakomite dzieło, mimo to ze wszystkich ich sztuk, których przedstawienie prawie gwałtem wymusili na dyrekcji, żadna nie była taką niedorzecznością, jak „tragedja krotofilna," na którą składał się dowcip francuzkiego autora i polskiego tłumacza.

Również mamy tę nadzieję, że na sobotniém przedstawieniu publiczność naocznie się przekonała, dokąd podobny kierunek zaprowadził już nasz teatr i dokądby go jeszcze mógł zaprowadzić. Publiczność mając przed sobą dowód tak namacalny, będzie umiała rozsądzić, o ile są upoważnieni do prowadzenia sceny lub wpływania na jéj losy ci, którzy z podobnego rodzaju płodami przed nią występują. Tutaj dodamy jeszcze to tylko, że przedstawienie „tragedji krotofilnéj" było co najmniéj impertynencją. Utwory tego rodzaju dobre być mogą dla ograniczonego kółka dobrych przyjaciół. Na wesołém śniadaniu lub kolacji, przy ostrygach i szampanie, ustępy z „tragedji krotofilnéj" — ale nie całość, bo ta jest zbyt nudną — mogłyby dodać towarzystwu dobrego humoru i przyczynić się do podraźnienia stępiałych apetytów... na scenę jestto rzecz zanadto błaha, mała, a miejscami nieprzyzwoita.

Dla tego też nie mogliśmy się w niéj dopatrzyć innego celu jak tylko ten, aby w jakikolwiek możliwy sposób wypełnić brak „Pięknéj Heleny," którą na naszéj scenie nie posiadającéj śpiewaków przedstawić było niepodobieństwem. Ale i to się nie udało.

P. Hoffman stósownie do myśli autora oddała rolę Kalypsy podług wzoru, jaki w „Pięknéj Helenie" utworzyła panna Geistinger dla wszystkich swoich następczyń i współzawodniczek.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego we czwartek dnia 3 marca rozpoczyna się czwarty i ostatni kwartał odczytów publicznych dla kobiet, na które i mężczyzni uczęszczać mogą. Wykładający w tym kwartale będą następujący: pp. Stefan Buszczyński „O literaturze polskiéj w XIX wieku ze szczególnym poglądem na prace żyjących pisarzy;" Gustaw Czernicki „O literaturze polskiéj od połowy XVII do końca XVIII wieku;" Antoni Kamieński „O główniejszych znamionach epok historji polskiéj;" prof. dr. Karliński „Astronomja popularna;" prof. Wład. Łuszczkiewicz „Historja sztuk pięknych w ogólności i w szczególności w Polsce (nowsze czasy);" dr. Machalski „O rozmaitych epokach cywilizacji europejskiéj i o stanowisku i prawach kobiety w społeczności od najdawniejszych czasów aż do dnia dzisiejszego;" dr. prof. Suchecki „O djalektach polskiéj mowy ludowéj, a następnie o błędach w dzisiejszéj polszczyznie potocznéj." — Zapisywać się można codziennie w muzeum techniczno-przemysłowém od godziny 10 do 1 i od 3 do 6. Bliższe szczegóły podaje program który otrzymać można bezpłatnie w temże muzeum.

— Członkowie stowarzyszenia „Mrówki," słuchacze fakultetów na wszechnicy Jagiellońskiéj, pp. Władysław Patek, Jan Iwański i nauczyciel Stan. Sołtysek, pierwsi stanęli do pracy około kształcenia ludu z zupełném poświęceniem, bo uczyć będą czytania i pisania dorosłych bezpłatnie.

Przyjąwszy moją metodę nauczania tak pod względem teoretycznym jakoteż i praktycznym, podzielili oni między sobą tę pracę w ten sposób, że p. Patek wykładać będzie w sali stowarzyszenia „Postępu" od godz. 4—5 po południu; p. Sołtysek w szkole św. Barbary przy Małym rynku od godz. 8—9 wieczór, a p. Iwański w szkole na Kazimierzu od godz. 7—8 wieczór.

Ponieważ wykład mój nieogranicza się tylko na nauczaniu czytania, ale odnosi się także i do dalszego rozwoju umysłu, przeto kurs wykładu podzielonym został na dwa oddziały. Oddział pierwszy dla nic nieumiejących, którzy będą uczęszczali na naukę codziennie po jednéj godzinie wyjąwszy niedzieli, a oddział drugi dla umiejących czytać, którzy przychodzić będą na naukę tylko raz na tydzień to jest w niedzielę, także na jedną godzinę.

Urządziwszy w ten sposób naukę dla dorosłych, pozostaje mi tylko zwrócić się do łaskawych chlebodawców prosząc najuprzejmiéj, aby czeladkę swoją tak umiejącą czytać jakoteż i nieumiejącą na wykłady jak najregularniéj posyłać raczyli. *Michał Józef Konstantynowicz.*

Wczorajszy bal na korzyść budowy teatru polskiego w Poznaniu wypadł jak się spodziewano nader świetnie. Dochód brutto wynosił około 1700 złr. Podczas balu nadszedł telegram z Torunia następującéj osnowy:

„Przesyłamy z Prus zachodnich wyrazy uznania i czci gospodyniom, gościom balowym i członkom komitetu za objaw solidarności narodowéj przez poparcie dane myśli zbudowania teatru polskiego w Poznaniu. Wesołéj zabawy Krakowiankom i Krakusom.—*Leon Czarliński*, dr. *Rakowicz.*"

Podczas gdy bardziéj odległa część zaboru pruskiego objawiła w ten sposób Krakowianom swoją pamięć, bliższy i bezpośrednio interesowany Poznań nie przysłał ani jednego gościa, ani bratniego pozdrowienia. Drobna to okoliczność, ale daje do myślenia. Miasta i prowincje mają także swoje fata.

Wracając do balu należy zapisać, że muzyka **cywilna** pod kierunkiem p. Lipy grała wybornie; sala była przystrojona rozwieszonemi z galerji trójkolorowemi chorągwiami o barwach narodowych, toalety damskie odznaczały się bardzo przyjemnie nie zbytkowną kosztownością, ale elegancją powabniejszą jeszcze jak na poprzednich balach, a były stroje i wielce oryginalne; członkowie komitetu i gospodarze dekorowani byli kokardami z napisem na wstążkach: „Teatr—Poznań" a przypiętemi białemi orzełkami. Zabawa była bardzo ożywiona i jakby w myśl téj solidarności, któréj objawem był bal, nie było tym razem żadnych rozdziałów towarzyskich.

Postęp.—Dnia 3 marca we czwartek o godz. 8 wieczór p. Kazimierz Hebanowski będzie miał wykład „O drzewie, jego własnościach i gatunkach" z okazami blisko 150 gatunków.

Nowy dowód bezpieczeństwa osobistego w Krakowie. — W nocy z dnia 27 na 28 b. r., o godz. 2 rano, w ulicy św. Krzyża naprzeciw bocznéj bramy realności nr. 412, dz. 1, napadnięty został pewien człowiek przez dwóch mających mylne wyobrażenie o własności, przyczem napastnicy nie żałowali bicia i zabrali mu palto, przynajmniéj tak można było zrozumieć z jego słów wymienionych: „już wzięliście mi palto czemuż jeszcze mnie bijecie," napastnicy zapewne dokonawszy kradzieży rozbiegli się wprost w przeciwne strony. I to działo się w oddaleniu może stu kroków od gmachu c. k. dyrekcji policji.

— Przypominamy publiczności, że dnia 7 b. m. i następnych odbędzie się w klasztorze kks. Franciszkanów sprzedaż przez licytację książek, rękopismów, dokumentów, obrazów, rysunków i innych dzieł sztuki pozostałych po ś. p. Ksaw. Masłowskim. Szczegółowy spis tego zbioru został wydany przed paru miesiącami; do niego więc odsyłamy wszystkich lubowników literatury i sztuki mających zamiar wzbogacić swe księgozbiory lub muzea. Tutaj wspomnimy tylko, że bibljoteka po ś. p. Masłowskim zawiera w sobie dzieła polskie, francuzkie, niemieckie, angielskie i włoskie z różnych gałęzi piśmiennictwa. Dokumenta pochodzą z czasu 1341—1676 i razem z drukowanemi działami jest ich 1598. Z dzieł sztuki są w tym zbiorze obrazy olejne, sztychy znakomitych artystów jak Johna, Chodowieckiego, Norblina i t. d.; portrety osób historycznych polskie i obce, wreszcie osiem pieczęci i 39 map i planów po większéj części Polski i jéj okolic.

Osoba która zgubiła kupon na 1 złr. 15 cent. w pierwszéj połowie stycznia b. r., może takowy odebrać w sądzie delegowanym miejskim oddziału karnego po dostateczném wylegitymowaniu się.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Ferdynand Kozubowski pełnomocnik z Galicji, Marcelli Bugajski dr. med. z Królestwa, Stefan Tański z żoną w. d. z Olszenicy, J. Madejski ob. z Podgórza, Dominik Krzywoszewski ob. z Galicji, Ludwika Terlecka z córką w. d. z Galicji, Franciszek hr. Łubiński w. d. z Kazimierzy, Szymon Paprocki ob. z Królestwa, Antoni Broniewski w. d. z Galicji, Br. Mescheri i Major rotmistrze od huzarów z Galicji, Stefan Rupniewski w. d. Czarne Niwy.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 25 lutego.

(Ciąg dalszy.)

Posiedzenie zagaił prezydent Szymonowicz w języku niemieckim jak również wywołanie sprawy nastąpiło po niemiecku. Wtenczas obrońca p. Dąbskiego adwokat dr. Wyrobek prosił o głos dla postawienia wniosku co do strony formalnéj odbyć się mającéj rozprawy. — Przemówienie obrońcy było mniéj więcéj takie. Nie w chęci demonstrowania lecz jedynie dla zachowania zasadniczego stanowiska, jakie zajmować tu winienem jako adwokat z Galicji, stawiam wniosek by rozprawa cała odbyła się w języku polskim. Powody tego wniosku są tak jasne, że wystarczy je tylko wskazać zamiast szeroko wyłuszczać. — Rozprawa cała przed sądem przysięgłych odbyła się wyłącznie w języku polskim,— wszyscy stawający w téj sprawie świadkowie składali swe zeznania w języku polskim i odnośne protokóły, tak rozprawy przed sądem przysięgłych jak i obrad trybunału spisane są wyłącznie w języku polskim; nadto obecny tu klient mój, nie włada z wielką łatwością językiem niemieckim. — Jeżeli obok tych względów wskażę jeszcze na §. 19 ustawy zasadniczéj o powszechnych prawach obywateli poręczający zupełne równouprawnienie języków i jeżeli nadto przypomnę wysokiemu Sądowi nie tajny mu zapewne fakt, że u nas w Galicji język polski we wszystkich sądach jest językiem urzędowym — sądzę że wniosek mój aż nadto dostatecznie jest uzasadniony i że przyjęcie go tém mniéj ulegać powinno jakiéjkolwiek ze strony wysokiego Sądu trudności, ile że przypuszczam, że wysoki trybunał składa się wyłącznie z mężów rozumiejących język polski i władających nim należycie, gdyż inaczéj protestować by trzeba przeciw sądzeniu przezeń niniejszej sprawy.

Na to odparł prezydent Szymonowicz: Jakkolwiek uznaję ważność przytoczonych przez p. obrońcę powodów jego wniosku to jednak z żalem *(mit Bedauern)* nie mogę nawet poddać pod obrady, gdyż sprzeciwia się istniejącym przepisom, według których językiem urzędowym sądu najwyższego jest język niemiecki.

Obrońca Wyrobek: By nie narazić interesu mego klienta i niezostawić go bez obrony — muszę się poddać orzeczeniu J. E. pana prezydenta. Jeżeli mnie jednak co pociesza w tak niemiłéj sytuacji, to ta myśl, że wysoki trybunał niedopuszczając tu języka polskiego, daje tém samém pośrednio bardzo silne poparcie jednemu z żądań zawartych w znanéj rezolucji sejmu galicyjskiego.

Szymonowicz (z uśmiechem): Nie mogę tu dopuścić dyskussji o sprawie politycznéj.

Obrońca Wyrobek: Nie myślałem też wcale wywoływać dyskussji, chciałem tylko fakt skonstatować.

Po tem ciekawém intermezzo zabrał głos sprawozdawca trybunału hofrat Widmann.

Po odczytaniu obszernego sprawozdania przez referenta radcę Widmanna udzielił przewodniczący głos zastępcom stron do wniosków o odczytanie aktów. Obydwaj zastępcy zażądali odczytania zeznań świadków pp. Aleksandrowicza, dra Zieleniewskiego i Hoffa, z których pierwszy twierdził, iż p. Stopczański użył przeciw p. Dąbskiemu wyrazu „oszust," gdy przeciwnie dwaj następni zaprzysięgli, iż tego wyrazu nie użył.

Przy odczytaniu zeznań świadków dał przewodniczący dowód gruntownéj znajomości sprawy. Gdy bowiem sekretarz odczytując zeznania opuścił kilka słów, przewodniczący zwrócił mu uwagę na opuszczone słowa, a przy powtórném odczytaniu okazało się, iż te słowa rzeczywiście w protokole rozprawy się znajdowały.

Następnie dał przewodniczący zastępcy p. Dąbskiego głos do uzasadnienia skargi nieważności. Dr. Wyrobek powtórzył osnowę skargi poprzednio przytoczonéj, a przy ustępie trzecim dotyczącym pytania, czy rozstrzygnięcie co do przedawnienia do sędziów przysięgłych należy, przytoczył, iż w komisji prawniczéj izby posłów obradującéj nad projektem obecnéj ustawy o sądach przysięgłych to pytanie rozbierano i komisja wyraziła zdanie, że orzeczenie w okolicznościach uzasadniających przedawnienie należy do sędziów przysięgłych, a zarazem ubolewał, iż nie może przedłożyć protokołów tejże komisji lub powołać członków na świadków.

Obronę dra Jakubowskiego przeciw skardze nieważności podajemy w streszczeniu, mianowicie.

a) Przysięga p. Benisa została złożoną odpowiednio do przepisów ustawy o sądach przysięgłych, która nierozróżnia wyznań i nie przepisuje wyznaniowéj formy przysięgi, lecz żąda tylko, aby sędzia podniósł rękę i wymówił słowa: przysięgam, tak mi Boże dopomóż". Ustawa z 3 maja 1868 l. 33 odnosi się tylko do świadków i biegłych w piśmie, nadto ustawa o sądach przysięgłych jest późniejszą a więc ustawa z 3 maja 1868 przez nią zmienioną była.

b) Świadek Aleksander słusznie nie został do przysięgi dopuszczonym, gdyż jego zeznania sprzeciwiają się zaprzysiężonym zeznaniom dwóch świadków. A zatem w ślad § 132 post. kar. sąd prawnie postąpił.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 1 marca. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 9—10, żyto 5.60, do 5.80, jęczmień 5,— do 5,30 owies 3.75. Dowóz dość dobry.

Baran, 28 lutego. Płacono pszenicę do 40 złp., żyto 24—24½, jęczmień 20—21, owies 15 złp. Dowóz dobry.

Bochnia, 24 lutego. Płacono pszenicę 4.25 żyto 2.50, jęczmień 2.30, owies 1.70, groch 4.—, bób 2.20, ziemniaki 1 złr., siano 1.80 słoma 1.10, drzewo twarde 11 złr., miękkie 8 złr., okowita 1 złr., masło 50 c. konicz 2 złr.

Rzeszów, 25go lutego. Płacono pszenicę 4.15, żyto 2.45, jęczmień 2.10, owies 1.70, groch 2.90, fasolę 3.70, tatarkę, 2.50, proso 2.40, ziemniaki 95 c., rzepak 7.50, koniczynę 24 złr, siano 1.70, słomę 1.30, drzewo twarde 9.50, miękie 6.50, okowity masę 60 c., masła ft. 50 c., lnu cetn. 23 złr., konopi ctn. 15 złr.,

Tarnów, 25 lutego. Płacono pszenicę 4 złr. 35½ c., żyto 2.63⅓, jęczmień 2.30—, owies 1.65—, groch 2.80, bób 2.40, tatarkę 2 złr. 50 c., proso 2.50, ziemniaki 80 c., siano 1,85 c., konicz 2 złr., słomę 1.—, drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, okowitę 1.10, masło 1.30.

Nowy Sącz, 25 lutego. Płacono pszenicę 4.40, żyto 3.30, jęczmień 2.62, owies 1.90 ziemniaki 1,40 złr., słomę 1.50, siano 2.20, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, masło 55 c., okowitę 50 c.

— Według zawiadomienia wys. c. k. ministerstwa handlu rozporządziło wys. c. k. ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 27, stycznia 1870, aby główne kasy krajowe aż do dalszego rozporządzenia, zaś urzędy podatkowe do 1go października 1870 r. przyjmowały i mieniały noty bankowe à 5 złr. i 1 złr. w. a. kursujące jako noty państwowe. Nakazano tudzież urzędom podatkowym przyjmowanie szóstaków z r. 1848 i 1849 w drodze wypłaty, lub przemiany jeszcze do końca lutego b. r.

Z izby handlowej i przemysłowéj.
Lwów dnia 22 lutego 1870.

Zaraza na bydło. Do 15 lutego b. r. ustał księgosusz w Zarudeczku i Kapuścińcach powiatu zbarazkiego, wybuchł zaś w zakładach kontumacyjnych w Skale i Husiatynie, z którego powodu zamknięto wspomnione zakłady dla dalszego przypędu bydła rogatego z Moskwy.

Zaraza ta istnieje obecnie w 3 miejscowościach powiatu przemyślańskiego, husiatyńskiego i borszczowskiego, gdzie z 1108 sztuk bydła padło 7, a 42 wybito. Prócz tego 44 sztuk o zarazą podejrzanych zabito.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 26 lutego. W celu ostatecznego uregulowania sporu turecko-czarnogórskiego o pastwiska spodziewają się wkrótce komisji złożonéj z reprezentantów mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim, reprezentanta Porty i Czarnogóry.

Berlin 26 lutego. Ustąpienie ministra oświecenia Mühlera jest już pewne. Następca jego dotąd nieznany. Król nie jest przychylny zniesieniu kary śmierci.

Paryż 26 lutego. *Soir* stwierdza, że rada stanu uszczupliła kontyngens wojska na r. 1871 o 12 do 15 tysięcy ludzi.

Dziennik urzędowy donosi, że kasy publiczne już tylko do 30 kwiet. przyjmować będą monety papiezkie po 91 centymów za frank.

Tenże dziennik ogłasza skład komisji dla nauk wyższych. W nieobecności ministra będzie przewodniczył Guizot. Ks. Broglie i Remusat należą także do komisji.

Florencja 26 lutego. *Opinione* pisze: Poczyniono już zmiany w budżecie na rok 1870 i przedłożono je komisji budżetowéj. Dochody wynosić będą 950,538,000 fr., wydatki 1,111,871,000 fr.; pozostaje więc niedobór w ilości 161,333,000 fr.

Bukareszt 27 lutego. Dekret książęcy przedłużył tegoroczną sesję izby do d. 25 marca.

Konstantynopol 26go lutego. Ponowne zgromadzenie armeńsko-katolickich dyssydentów w celu porozumienia się co do dalszego postępowania wobec spodziewanego przybycia msgra Pluyn i telegramów kard. Barnabo do arcybisk. Hassoun, uchwaliło obstawać przy oświadczeniu z d. 6 lutego, które żąda przywrócenia prerogatyw ich kościoła i uwzględnienia ich obowiązków wobec Porty.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 28 lutego.

K. Trudno niezawodnie o wiadomości polityczne podczas ostatków, kiedy cały świat się bawi. Rada państwa ma wakacje, komisje nie obradują, ministrowie uczęszczają na bale i reduty, — jednem słowem nic ważniejszego się nie dzieje. Wątpię tylko, czy Kirchmayer zostawił swoim wierzycielom choć dostateczną dozę humoru, aby ci używali także uciech karnawałowych. Kirchmayer jest *l'homme du jour*. We wczorajszych dziennikach poświęcono mu artykuły, feiletony, pełno o nim anegdotek, konceptów, dowcipów.

Pokazuje się jeszcze jeden niepomyślny skutek pierwszego ogłoszenia w *Czasie* podpisanego przez 5 panów (*Die Fünf* jak ich tu nazywają). Jak wiadomo, ogłosił p. Siemundt list, w którym oświadcza, że po załatwieniu wszelkich rachunków z Kirchmayerem winien mu jeszcze jest 100,000 złr. Otóż po tém słowném ogłoszeniu, zadającém kłam pogłoskom o niewypłacalności Kirchmayera, przybył do Wiednia Kirchmayer. Siemundt dobrze wiedział jak rzeczy stoją, miał on więc namówić K. do ucieczki i jak mówią dał mu z stu tysięcy 30 tysięcy na drogę, otrzymawszy pokwitowanie z całéj sumy. Tak tutaj głoszą.

Otóż ogłoszenie powyższe czyniąc ważnym podpis K. zmniejszyło masę o 100 tysięcy złr. Zapewne drogą karną uda się może otrzymanie téj sumy od Siemundta. Obecność K. niezawodnieby przyczyniła się do wyświecenia niejednéj rzeczy, mianowicie co do stosunków jego z Siemundtem.

P. S. Przedłożenie rządowe stawia nader uciążliwe warunki nauczycielom gimnazjalnym i szkół realnych, zmniejszając jeszcze ich pensje już i tak bardzo szczupłe. W tym celu przybyła tu deputacja złożona z dyrektora Sobieskiego i nauczycieli Studzińskiego i Benoniego i przedłożyła referentowi komisji w radzie państwa p. Czadikowi niesłuszność tego projektu i starała się o zmianę takowego. Czy pomyślny uwieńczy skutek ich skronie — niewiadomo jeszcze. W każdym razie jestto sprawa obchodząca kraj cały i wartoby ją poruszyć i poddać pod sąd opinji.

Wiener Abendpost dementuje bardzo stanowczo i energicznie pogłoski rozpuszczane przez *Tagesbote aus Böhmen*, *Mähr. Corr.*, *Grazer Tagespost* i inne dzienniki o nieprzyjaznem stanowisku, jakie hr. Beust miał zająć w obec przedlitawskiego ministerstwa. Są to po prostu, jak pisze, li tylko manewry dziennikarskie, insynuacje bez najmniejszéj podstawy, żadnym niepoparte dowodem. Zresztą nie dziwi nas to tak dalece, boć to przecież w ostatnich zwłaszcza czasach nieraz się zdarzyło tak, że już nawet przyzwyczaić było się można do podobnych kłamstw tendencyjnych. Nie wdając się tedy bynajmniéj w odpieranie bezzasadnych zarzutów, poczynionych hr. Beustowi, zaliczamy je, jako też wszystkie tym podobne, któreby się jeszcze ukazać mogły, w poczet najzłośliwszych oszczerstw i podejrzywań "

W Wiedniu odbyło się przedwczoraj zgromadzenie robotników, które burzliwym swym przebiegiem żywo przypomina ostatnie zgromadzenia paryzkie. Jeżeli inteligencja wiedeńska dotychczas stawała się często niebezpieczną rządom i ministrom wiedeńskim, to dzisiejsze ministerstwo w klasie roboczéj ma nie mniéj groźnego nieprzyjaciela. Najlepszym zaś dowodem, że nieprzyjaciel ten nabiera siły i znaczenia, jest ta okoliczność, że kilka dzienników wiedeńskich schlebia już usiłowaniom jego i agitacjom — żaden zaś dziennik przeciwko nim nie śmie stanowczo wystąpić. Jeżeli się zresztą zważy, że nieprzyjaciel ten w danym razie może służyć za narzędzie to wpływom pruskim, to znów feudalnym, nie można zapoznać znaczenia i ważności tych burzliwych zgromadzeń.

Obecni w Berlinie posłowie na sejmie rzeszy północno-niemieckiéj pp. Radkiewicz, Buchowski, Jackowski i Kantak na dniu 26 lutego ukonstytuowali się tymczasowo w koło polskie, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem, odraczając ze względu na małą liczbę obecnych ostateczne ukonstytuowanie się koła sejmowego polskiego do przyszłego piątku, tj. do dnia 4 marca r. b. Zarazem uchwalili donieść o tém publicznie przez *Dziennik Poznański* i *Gazetę Toruńską* w nadziei, że doniesienie takie publiczne, skłoni członków koła polskiego, którzy dla jakichkolwiekbądź powodów dotychczas nie zjechali, do stawienia się na termin oznaczony, by w liczniejszém gronie powziąć uchwałę co do dalszego zachowania się w ciągu obecnego sejmu. A niejedno z przedłożonych praw, przedewszystkiem zaś nader ważnéj dla ogółu doniosłości prawo karne, wymaga w pojedyńczych swych punktach wspólnéj rozwagi członków koła polskiego.

Obrady w parlamencie północno-niemieckim z powodu wniosku Laskera o przyłączenie Badenu potwierdziły zdanie nasze, że Bismark nie chce, aby mu się parlament mięszał do kierownictwa sprawą jedności niemieckiéj. Organa rządowe powstają na narodowo-liberalnych, że oni to właśnie tworzyli opozycję przeciw polityce Bismarka, a teraz chcieliby go pchać naprzód. Odprawa, jaką im dał Bismark, jest ostrą i drażliwą.

Król pruski ma na wiosnę rewizytować cara rossyjskiego.

Pierwszy raz od ośmiu lat przedłożono ciału prawodawczemu francuzkiemu w jednym projekcie zwyczajny i nadzwyczajny budżet na r. 1871. W dochodach zwykłych wykazana nadwyżka 2,756,000 fr. w nadzwyczajnych 3,028,000 fr. więcéj jak w r. 1870. Wydatki nowych gałęzi administracji wynoszą o 16 mil. więcéj, za to budżet ministerstwa wojny o 3,380,000 mniéj.

Z Irlandji nadchodzą znowu wiadomości o niepokojach; być może, że jest to umyślna agitacja dla przyspieszenia reform. Parlament zajmuje się bilem o nadzorze państwowym i obostrzeniach względem towarzystw asekuracyjnych, do czego dało powód głośne bankructwo towarzystwa „Albert." We Włoszech również zaniepokojone są umysły ogromném bankructwem banków w Neapolu, o czém pisał przed kilku dniami nasz korespondent z Florencji.

Brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj zamieścić korespondencji z Paryża i Rzymu.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 1 marca. *Wiener-Ztg* ogłasza nominację radcy sekcyjnego Erba na radcę ministerjalnego i kierownika prasy.

Wiedeń 1 marca. Na dzisiejszém losowaniu pożyczki z r. 1864 wyciągnięte zostały następujące wygrane: 1sza serja 3950 nr. 71, 2ga s. 2362 n. 14, 3cia s. 3950 n. 29, 4ta s. 3544 n. 89; reszta wylosowanych serji: 41, 509, 803, 1284, 1748, 2574.

Praga 1 marca. Prelekcje Vogta spowodowały w kościołach katolickich i protestanckich zapalczywe kazania polemiczne. Z powodu wyboru burmistrza zaszły gwałtowne sceny między młodoczeskiém a staroczeskiém stronnictwem.

Praga 1 marca. Wybrano burmistrzem Dittricha; nie należy on do deklarantów.

Berlin 1 marca. W sejmie północno-niemieckim zaczęły się rozprawy nad zniesieniem kary śmierci. Komisarz związkowy przemawiał za zachowaniem téjże.

Karlsruhe 1 marca. *Karlsruher Ztng* oświadcza, że rząd badeński obcym jest zupełnie wnioskowi Laskera. Podstawą polityki rządu są interesa kraju. Powtórne jednak oświadczenia Bismarka ustalają rząd w nadziei, że dzisiejsze połowiczne zjednoczenie Niemiec nie jest stanem ostatecznym.

Paryż 1 mar. Guizot młodszy mianowany został dyrektorem spraw wyznań akatolickich w ministerstwie wyznań. *Patrie* otrzymała telegram z Aten, donoszący o odkrytym spisku republikańskim.

Florencja 1 marca. Na najbliższém posiedzeniu Mancini zainterpeluje rząd względem soboru. Lamarmora ma zastąpić ambasadora Pepoli na poselstwie w Wiedniu.

Madryt 1 marca. Castellar zapowiedział interpelację względem polityki zewnętrznéj. W górach toledańskich snują się bandy karlistów.

Point Galles 22 lutego. W bliskości Yokahamy zderzył się statek parowy „Bombay" z korwetą amerykańską „Oneida." Ta ostatnia zatonęła wraz z 120 ludźmi.

Kursa. Wiedeń 1 marca, g. 1 m. 40. 5% zjednoczony dług państwa 61.30.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71.15.— Londyn 124.35. Srebro 121.50.—Dukat 5.84. — Akcje kred. 275.50.— Lombardy 241.80.— Losy z 1860 r. 96 80. — Losy z 1864 r. 119.—.— Akcje franko-austr. 122.50.— Napoleony—.—.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 236.25. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 209.75. — Akcje kolei półnoen.wschodniéj 164.50. — Akcje Banku 728.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 93.50. — Akcje banku jen. 69.50. — Renta w srebrze 71.10. — Galic. oblig. indemn. 73.60. — Bank obrotu 119.50. — Akcje banku ang. 349.—.— Kolej rządowa 378.50. — Koléj siedmiogrodzka 168.25. — Koléj Rudolfa 164.50. — Koléj pardubicka 175.—. — Koléj północna 214.25.— Tramway 156.75. Bank budowy 63.—. — Koléj wschodnia 96.75. — Alföld 173.75. — Anglo-węgierskie 99.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 1 marca	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 75	61 50
„ w srebrze	71 75	71 25
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	97 —	96 50
„ „ „ 1864	118 50	117 75
Galic. obligacje indemn.	74 50	73 75
„ listy zast.	77 —	76 —
„ „ „ ban. hypot.	90 50	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122 —	121 25
„ Kar. Ludwika 5%	103 —	102 25
„ „ „ II emis.	98 25	97 50
„ Czerniow. I 5%	83 50	82 25
„ „ 1867	93 50	92 25
„ „ 1868	90 50	89 50
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	241 75	241 25
Akcje kol. K. Lud. galic.	236 75	236 —
„ kol. czerniow.	210 25	209 75
„ kol. Rudolfa	165 25	164 50
„ kol. siedmiogr.	169 —	168
„ kol. półn.-wsch.	165 —	164 25
„ banku narod.	730 —	727 —
„ Zakł. kredyt	275 —	274 50
„ Kol. wschodnia	97 50	97 —
„ Zakł. kredyt. węg.	94 50	92 75
„ banku obrotow.	120 —	119 —
„ „ hypotecz. gal.	109 —	107 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	72 —	69 50
Losy kredytowe	161 —	160 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94 50	93 75

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	94 —	93 25
„ likwidacyjne z kup.	78 —	77 —
Kolej warsz.-wied.	70 25	69 25
„ warsz.-bydg.	71 —	70 —
Ros. pr. z r. 1864	159 —	157 —
„ „ z r. 1866	158 —	156 —
Waluty: Srebro	122 50	122 —
Dukaty	5 36	5 81
Napoleondory	9 95	9 90
Imperiały	10 15	10 5
Courant pruski	1 83	1 83
Rosyjsk. ruble pap.	1 51	1 50
Wiedeń 28 lutego.		
Dług państ. Renta 5%	61 40	61 30
„ w srebrze 5%	71 30	71 15
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	235 —	234 —
„ „ „ 1854 4%	91 50	90 50
„ na 500 1860 5%	97 —	96 80
„ na 100 1860 5%	105 50	104 75
„ na 100 1864	121 50	121 25
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 50	73 75
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 50	100 50
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	349 50	349 —
Anglo-węgierskie	99 75	99 25
Austr. kredytowe	341 —	338 —
Kredyt. handl. przemysł.	275 70	275 50
Dyskontowy austr.	75 50	75 —
Franko austr.	124 75	124 25
Krakowski handl. przem.	— —	74 —
Galicyjski krajowy	— —	60 —
Narodowy	729 —	727 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	175 75	174 25
Czeska zach. na 200 złr.	234 —	233 —
„ północn. „ 150 „	126 —	125 —
Elżbiety na 200 „	193 75	193 25
Ferdynanda na 1000 „	2142 —	2138 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 75	187 25
Kar. Ludwika „ 200 „	237 —	236 70
Koszyc. Oderb. 170 „	64 50	64 —
Lwow.-Czern. na 200 złr.	210 25	209 75
Półn. zach. austr	205 —	204 50
Rudolfa na 200 „	164 75	164 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 —	168 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	379 —	378 —
Theissbahn	243 50	243 —
Tramway	155 —	154 —
Południowa na 500 fr.	242 70	242 50
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	165 25	164 75
„ wschodnia 200 „	97 50	97 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	230 —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	— —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	91 —	90 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ „ W.A. 5%	93 25	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 —	92 60
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92 50	92 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90 80	90 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	96 50	96 —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 —	90 50
„ „ „ W.A. 5%	89 —	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 25	104 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	102 50
„ „ 2 emissja	97 75	97 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	83 —	82 50
II. „ „ 5%	92 50	92 25
III. „ „ 5%	89 75	89 50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92 75	92 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 60	90 40
Rządowa ..... na 500 fr.	145 —	144 —
II. emis. „ „	144 —	143 50
Południowa	121 50	121 25
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94 40	94 20
Bony 1870 za 74 „ 6%	251 50	250 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	161 25	160 75
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza ....na 10 „	18 50	17 50
Budy ....na 40 fl. W.A.	34 50	33 50
Palfy ....na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	16 25	15 75
Salm ... „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	28 70	27 —
Tryestu.. na 100 „ M.K.	125 —	124 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103 50	103 35

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 85	103 65
Hambrg 100 mark 4 „	92 20	92 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 55	124 35
Paryż za 100 fr 2½ „	49 50	49 45
Monety:		
Dukaty ważne	5 96	5 85
Napoleony	9 94	9 93
Srebro	121 85	121 50
Lwów 24 lutego.		
Indemniz. galicyjska. 5%	74 —	73 50
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	77 60	76 —
„ „ 5%	86 75	86 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	107 50	105 50
„ „ włościań. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 84	5 79
Napoleon d'or	9 92	9 86
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 50	1 50
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 50
Warszawa 26 lutego	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	94 47	94 13
„ „ „ 2 4%	93 80	93 55
„ likwidacyjne 4%	76 96	76 65
Poż. lot. z 1864 5%	157 —	155 —
„ „ z r. 1866 5%	158 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 zł	98 70	— —

Do nieomylności

nie mam pretensyi z mą umiejętnością, jednak moje

— Instrukcje gry w loterję —

są tak dalece pewne, iż niepomyślny wypadek do rzadkich zaliczyć trzeba.

Wielka ilość listów dziękczynnych, jakie po każdém ciągnieniu odbieram, potwierdzają to.

Wzmiankowane moje instrukcje gry w loterję

są i niemającym środków przystępnemi, gdyż za wynagrodzenie żądam tylko z wygranéj (10%) a z góry, jako należytość za koszta ponoszone,

tylko 1 złr. w. a.

za sposób grania i miejsce ciągnienia.

Kto więc ze skutkiem pożądanym w loterję życzy sobie grać, raczy się udać w pełném zaufaniu do profesora matematyki **von Orlicé** w Berlinie, Wilhelmstrasse 129. (?08)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych, jest on najwięcéj racjonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, *lub został spóźniony*, dla pań cierpiących na nieznośne *boleści żołądka* pochodzące *z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów* lub *braku regularności*, dla *dzieci bladych, wątłéj bardzo budowy i delikatnych* i dla wszystkich osób cierpiących z *niedokrewności*. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które, użycie jego zalecają lekarzom. 99(3-10)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego i Redyka*, we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa;* w Rzeszowie *w apt. p. Schaittera;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Najlepszy gwarantowany, tysiąckrotnie wypróbowany, przez Wydział medyczny uznany i doświadczony, niejednokrotnie naśladowany, c. k. wyłącznie uprzywilejowany

Środek przeciw szczurom, myszom domowym i polnym, kretom, karakonom i innemu robactwu.

Również prawdziwe **mydło cytrynowe** najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można w Krakowie u p. *Jakóba Goldwassera* w domu Deichesa na Stradomiu i *Józefa Jahna*; w Tarnowie u p. *Wielogórskiego* we Lwowie u *J. W. Królikowskiego*, w Przemyślu u *Gaidetschki*, w Rzeszowie u *I. Scheittera i Spółki*, w Czernlowcach u *J. Haasa*. Ceny: 1 słoik mydła cytrynowego 50 ct.—Trucizny na szczury duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 c. Na zamówienia, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 116(3-6)

Nie do uwierzenia, a jednak prawda.

Oryginalność, Trwałość, Bezcenność.

Nikt na świecie nie jest w stanie sprzedawać następujące zegarki **po tak nizkich cenach**. Zegarki w srebrze chińskim 3.50 ct. — Zegarki z Talmi-złota 4.50 cent.— Prawdziwy angielski srebrny w ogniu pozłacany **Chronometer** z podwójną kopertą najprzedniej emaliowaną, — szkiełkiem kryształowem, prawdziwym Talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem; wszystko kosztuje razem z pięknym etui 19 i 20 złr.

Prawdziwy angielski srebrny **Chronometer** z pojedyńczą kopertą, kryształowym szkiełkiem, łańcuszkiem i medaljonem w etui 16 i 17 złr.

Angielski srebrny **Cylinder** najpyszniej w ogniu pozłacany z niklowym werkiem 12 złr.

Srebrny Anker z szkiełkiem kryształowem i skoczkiem 15 złr.

Srebrny Anker (Remontoirs) bez kluczyka do nakręcania z szkiełkiem kryształowym w przepysznym drewnianym etui 26, 28, do 30 złr. Takież same złote 65, 75, do 95 złr.

Zegarki **damskie srebrne,** ze szkiełkiem kryształowém (Miniatur-Format) przepysznie w ogniu pozłacane z łańcuszkiem na szyję wszystko w etui 15 złr.

Takież same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrne **damskie cylindry** wybornie w ogniu pozłacane 20 złr.

Złote (Nr. 3) **damskie zegarki** ze skoczkiem szkiełkiem kryształowém 22, 24, 25 do 27 złr.

Złote **zegarki z diamentami** 40, 50, do 60 złr.

Złote Remontoirs 60, 70, 80, do 100 złr.

Zegarki w złocie Talmi z podwójną kopertą, Savonette, ze skazówką minutową, szkiełkiem kryształowém, werkiem niklowym, prawdziwym talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem, wszystko w etui 15 złr.

Złote łańcuszki długie i krutkie 15, 20, 30 40 do 100 złr.

Srebrne łańcuszki 2, 3, 4, 6 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie 1.50, 2.50, 3 do 5 złr.

Za wszystkie zegarki **pisemna 5cio-letnia** gwarancja.

Do czytelników

Za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową każde zamówienie wykonanem będzie w przeciągu 24 godzin a przedmioty nieodpowiadające życzeniom zamienione niezwłocznie.

Filip Fromm.
Uhren Fabrikant
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9.
gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są pierwszego gatunku z innemi pospolitego rodzaju, nie dadzą się zamienić. 897(10-12)

Upraszam wszystkich, którzy kupują lub zamawiają zegarki, by się osobiście lub pisemnie do mnie zgłosili, nim je gdzieindziéj kupią.

Dywany szkockie

3¼ łokcia długie, 2¼ łokcia szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na bryczki, sanki lub łóżka.

W kraty i pasy kolorowe 3 fl. 50 ct.
W desenie 4 fl. 50 cent.

Dywany perskie

3¼ łokci długie, 2¼ szerokie, po złr. 7, 9, i złr. 10 cent. 50.
3½ łokcia długie, 2½ szerokie złr. 12.

Dywaniki przed łóżka
W pasy kolorowane złr. 1, 1.50.
W desenie po złr. 2.25, 3, 4.
W kwiaty kolorowe po fl. 4½, 5½, 6, 7.

Dywaniki nad łożka:
W desenie po złr. 4, 6, 7.
W kwiaty kolorowe złr. 8, 10, 12.

Story do okien
sztuka od 1 do 3 złr.

Chodniki
łokieć po cent. 25, 30, 35, 40, 50.

Kołdry wełniane
(flanelowe)
w doskonałym gatunku i pięknych kolorach 3⅛ łokcia długie, 2½ szerokie, po złr. 5, 6, 7, 8. — ceny fabryczne.

Ceraty
na meble, stoły i posadzki.

Obicia pokojowe
zwój od 15 ct. do 5 złr.

W handlu pod firmą **A. GUMPLOWICZ** w **KRAKOWIE**, przy ulicy Grodzkiéj pod l. 63 na I. piętrze. Przesyłki za pobraniem. 804(16-?)

WIELKA
I RZECZYWISTA WYPRZEDAŻ.

Przy dzisiejszym zwyczaju dawania podarunków ślubnych i wypraw pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszą wielką i rzetelną wyprzedaż.

Lokal, w którym się znajduje nasz już od lat 20 istniejący SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW z ALPACCA i CHINA SREBRA musimy w skutek sprzedaży domu opuścić. — Widzimy się więc znagleni nieznalazłszy odpowiedniego lokalu, wysprzedać obfity nasz skład niżéj ceny nakładowej i zapraszamy uprzejmie wysoką szlachtę i szanowną P. T. publiczność do kupna naszych fabrykatów od lat 30 już znanych i renomowanych.

Przyjmujemy i na przyszłość gwarancję za trwałość naszych towarów, gdy nasz interes fabryczny nadal istnieć będzie.

Następujące przedmioty z najlepszego Alpacca i China srebra, którego *metal pierwotny białym jest,*—(a skutkiem tego nigdy z żółknieć lub zczernieć nie może) po długim i codziennym używaniu równają się towarom prawdziwie srebrnym.

Łyżki stołowe za tuzin od 9.50 do 14.50. złr.
Łyżeczki do kawy „ „ 5.50 „ 7. —
Noże stołowe ze śrubą patentową zapobiegającą wypadaniu klingi od 9.50 do 14.
Widelce stołowe od 9.50 do 12.50.
Widelce stołowe całe metalowe od 11 do 14.
Noże lub widelce deserowe od 7 do 10.
Łyżeczki deserowe od 9 do 14.
Chochelka do śmietanki sztuka od 1.75 do 2.75.
Chochla duża od 3.25 do 4.50.
Messer Rastl za tuzin od 6.50 do 7.50.
Lichtarze stołowe Silbefaçon para o 2 6do. N II.
Lichtarze stołowe „ N. I. „ od 6 do. 14
Kandelaber na 2, 3, 4, 5 świec od 16 do 50.
Cukiernice od 5 do 10.
Koszyczki na chleb z drutu srebrnego China za sztukę od 2 do 4.
Koszyczki massiv od 6.50 do 14.
Przybory na ocet i oliwę od 3.50 do 8.
Przybory na ocet oliwę musztardę i cukier od złr. 15 do 20.
Solniczka i pieprzniczka od 1.20 do 1.80.

Łopatka od tortu od złr. 3 do 4.50. *Sztucce do sałaty* 4 do 5.50. *Korki do flaszek* z figurkami za sztukę 55 c. *Siejniczki na sól i pieprz* całe metalowe lub z pięknie szlifowanego szkła c. 60 do złr. 2.80. *Czarki na jaja* od c. 50 do 75. *Lichtarze ręczne* od c. 80 do 3.50, potem *serwisa* do *herbaty, kawy, deserów* i *obiadu* w najnowszym srebrnym fasonie.—Tace każdej wielkości etc. etc.

Kasetki na servis 1 — 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce prędko i elegancko po cenach niesłychanie tanich, także przyjmujemy grawirowanie według życzenia; litera łacińska kosztuje 4 c., litera gotycka 6 c. monogram lub korona stósownie do wielkości od 15 do 40 c. Przy obstalunkach kasetek i grawirowań upraszamy o dokładne oznaczenia.

Erste k. k. privilegirte
Alpacca- u. China-Silber-Waaren-Fabrik in Wien.
Niederlage: Kohlmarkt Nr. 10. 1022(16-36)

PRASA AUTOGRAFICZNA
czyli
DRUKARNIA PODRĘCZNA.

Za pomocą tego nadzwyczaj prostego przyrządu, każda osoba odbić może w krótkim czasie od 100do 150 egzemplarzy kopji własnego pisma, bądź w formie listów, cyrkularzy, lub też planów, rysunków, nut muzycznych itp. na przygotowanym do tego stosownym papierze.

Cena podług wielkości.

szerokość:	długość:	cena:
22 centimetr.	na 30 centimetr.	60 franków
23 „	„ 33 „	70 „
26 „	„ 38 „	80 „
30 „	„ 45 „	90 „
35 „	„ 48 „	100 „

Skutek pewny poręcza się.

Prasa ta z wszystkiemi przyborami, opatrzona instrukcją w języku polskim, mieści się w pięknem pudełku politurowaném, na klucz zamykaném.

Dostać można u BERRINGERA 7 Passage du Grand Cerf, lub u Juliana Minnowskiego komisanta handlowego 16, Quai d'Orleans w Paryżu. 98(11-12)

Środek pożywno-uzdrawiający,

o którym daleko więcéj jak 10.000 lekarzy najznamaitszych krajów, jednozgodny i pomyślny sąd wydało.

Maria-Theresiopel 19 listopada 1869. — Przekonany o przedziwném działaniu i nadzwyczajném pańskiego „*Malz-Gesundheitsbier*", upraszam przysłać mi 60 flaszek dla jednego bardzo schorzałego pacjenta. **Dr. Schneid** lekarz kolejowy. — Przewyborne i zbawienne działanie osiągam na moich chorych przez użycie „HOFFA" fabrykatów: *Malzextract, Malz-Gesundheits-Chocolade* i *Brust-Malz-Bonbons*. **Dr. M. Kirchmayer** w Hr. Göttfritz. — Filehne 16 czerwca 1869 r. Także pańska *Malz-Chocolade* jest prawdziwie skuteczną i miłe czyni wrażenie. **Dr. H. Gerson** pr. lekarz. — Haag 24go października 1869. O skutecznem działaniu wybornych pańskich „*Malz-Preparatów*" aż nadto przekonany, upraszam, niżéj wskazanym chorym w St. Valentin i Ernsthofen przesłać: *Malz-Chocolade* i *Malz-Extract-Gesundheitsbier*. Dr. **Hufnagel** prakt. lekarz. — Dalej nadeszły ostatniemi dniami zamówienia połączone z pełném uznaniem od panów Dra med. **Ad. Milde** lekarza komitatu w N. Sap; **L. Thomasa** fizyka i lekarza instytutu w Oberschützen; **K. Wallera** miejskiego fizyka w Saaz; **F. Saurau** c. k. lek. powiatowego w Stein (Krains); **F. Swoboda** lekarza powiat. w Civil-St. Istvan; **L. Kratochwilli** c. k. nadlekarza w Alba; **Gürtlera** nadlekarza w Belovar; **J. Stranskiego** c. k. nadlekarza w Bochorz; **Fiedlera** c. k. nadlekarza w Rosenberg; **Beyera** c. k. nadlekarza w Kriz; **E. Fukischa** lekarza miastowego w Szarvas; **J. Ullmanna** lekarza miejskiego w Luze i t. d. i t. d. 988(2-?)

Przestroga przeciw fałszowaniu i naśladowaniu. Na wszystkich etykietach moich Malzpreparatów znajduje się mój podpis **Johann Hoff.**

W Krakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**; — w Przemyślu zaś u pana **M. Kozlowskiego.**

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzywil.
fabryka do wyrabiania sztucznego

GUANO

przez
Karola Ritter Stummer v. Traumfels
właściciela patentu c. k. wyłącznie uprzyw. systemu filtrowania.

Comptoir: Elisabethstrasse Nr. 10. **Wien.** **Fabrik:** Erdberger - Lände.

Cennik sztucznego Guano.

Guano dla pszczy zielonéj za cłowy centnar zł. 1 cent. 50 do 2 złr. 50 cent.
„ nasion strączkowych „ „ 3 „ 50 „
„ nasion okopowych „ „ 4 „ — „
„ dla kwiatów i jarzyn „ „ 4 „ 50 „

Ceny te są per comptant loco dworca kolei w Wiedniu.

Dokładne ceny pomiędzy wymienionemi niższemi i najwyższemi cyframi, liczą się odpowiednio do ilości wodorodu i kwasu fosforowego. — Naznaczone gatunki guano mogą być bardzo dobrze używane przy uprawie krzewów i drzew owocowych.

Na 1 morg austrjacki potrzeba od 2 do 3 centnarów.

Fabryka moja jest w stanie dostarczyć Szanownym pp. rolnikom skoncentrowanego Guano — mieszczącego w sobie wodoród, który w stanie rozpuszczonym przy łąkach wodą zalewanych ... złr. Na żądanie posyła w beczkach od 5 do 20 cent. z odpowiednim rachunkiem za opakowanie najwyżéj 2 złr. — Uprasza się o zgłoszenie szanownych odbiorców ...

Sposób użycia sztucznego Guano franco. 137(6-10)

Szanownym mieszkańcom
Krakowa i okolicy,
szczególnie światu handlowemu i przemysłowemu polecamy się niniejszém usługą pod gwarancją i dyskrecją do umieszczania
JNSERAT
we wszystkich krajowych i zagranicznych dziennikach
w sposób najtroskliwszy.

Zasadą: rzetelna i najtańsza usługa.

Haasenstein & Vogler 181(2-?)
w Wiedniu — Neuer Markt Nro 11.

w Hamburgu, Neuer Wall 50.
w Lipsku, Markt 17, Königshaus.
w Frankfurcie n. M. Grosse Gallusstrasse 1.
w Berlinie, Leipzigerstrasse 46.
w Wrocławiu, Ring 52.
w Bazel, Steinenberg Nr. 29.
w Zurichu, Marktgasse 11.
w St. Gallen, Obere Grabenstrasse 12.
w Genewie, Place du Molard 2.
w Stuttgardzie, Kronprincenstrasse 1 B.
w Kolonii n. R. Lobstrasse 32.

Une jeunne femme, ancienne écolière du célèbre professeur au conservatoire de Vienne nommé Ramesch, étant arrivée ici, il y a peu et ayant quelque temps disponible, desire donner leçons de clavecin. Son adresse est: rue de ste Nicolai N. 438, 2 etage, sous les chiffres F. K. 184(3-?)

Dobra:
MIELEC Z CYRANKĄ
tudzież **propinacja** w tych dobrach są z wolnéj ręki każdéj chwili do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość za listami frankowanemi pod adresą ***A. B.*** Mielec poste restante. 188(3-3)

Cierpiącym na podagrę
gwarantuje
szybką pomoc i gruntowne wyleczenie
Dr. Lang's Gichtoel.

Cena flakonu 1 złr. 20 ct. wal. austr. = 20 sgr.

Sposób użycia w kilku językach.

GŁÓWNY SKŁAD: Apteka **J. Weiss** w Wiedniu, Tuchlauben.

CENTRALNE FILIE: Apteka **G. Johanny** w Bielsku Szlązk austrjacki.

136(5-12) Składy w aptekach:

PP. *Ph. Neustein*, Flankengasse; *R. Seipel*, Landst. Hauptst. w Wiedniu; *W. Wlassak. Fr. Eder* w Bernie; *B. Fragner*, *F. Fürst* w Pradze; *Zyg. Rucker* we Lwowie; *A. Siedlecki* w Krakowie; *Antoni Schöpfler* w Insbrucku; *J. v. Ehrlich* w Reichenbergu; *Alf. Brittinger* w Steyer; *A. Plassner* w Znaim; *J. v. Török* w Peszcie; *J. E. Pecher* w Temesvar etc. etc.

Liczne świadectwa i dziękczynne uznania są do przejrzenia.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA"
„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes"

posiada **wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

Genewskie zegarki kieszonkowe w najlepszych gatunkach.
Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:
Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
„ „ z sprężynką..........12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż...13—14 „
„ „ z 8ma rubinami ....15—17 „
„ „ z podwójną kopertą ....15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem..14—17 „
„ auker z 15 rubinami..........16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami..20—23 „
„ „ z podwójną kopertą.......18—23 „
„ „ „ „ lepszy.24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku....28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą..35—40 „
„ Remontoirs z krzyształ. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs.........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub........30—38 „
„ „ ze złotą kopertą..........37—40 „
„ anker z 15 rubinami...........35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą.......55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.
Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ....13—18 „
Złoty „ „ „ „ ....25—30 „
„ „ emaljowany.............30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką....35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami.38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...38—45 „
„ „ z podw. kop. 8 rub..40—48 „
Złoty zegar. damski emal. z djament....58—65 „
„ „ „ anker............40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50—56 „
„ Remontoirs........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct..**

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych
bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład
pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany.............10, 11, 12 fl.
Co 8 dni...........16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny..30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny.48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny..............28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara...1 fl. 50 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(122-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Soeben erschien die 3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. — Preis 2 fl. 30 kr. ... Post

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. Bisenz** Stadt (Judenplatz) Seitenstettengasse 12 im II. Stock. Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme) 81(11-50)

MŁODY MĘŻCZYZNA, życzy sobie wziąć w administrację realność większą w Krakowie. Kaucję ofiaruje do wysokości **5,000 złr.** Bliższa wiadomość w administracji *Kraju.* 199(3-3)

Najlepszy dowód zadowolenia P. T. odbiorców, stanowi urzędowy wykaz pocztowy. — W r. 1867 otrzymałem 15000. — W r. 1868 już 19,800 zamówień. Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

Aby usprawiedliwić przyjętą nazwę **„Wiener billigste Einkaufsquelle"**, mam zaszczyt zapewnić P. T. publiczność, że każdy z znajdujących się u mnie towarów bez wyjątku o wiele taniéj nabyć można, jak w innych handlach.

Za nieprzypadające do gustu towary zwracam pieniądze lub zamieniam na inne podług życzenia.

Tanie biżuterje
dla dam i mężczyzn.
650(8-12)

Biżuterje z nowego metalu nowem złotem zwanego, rugują zupełnie wyroby ze złota, témbardziéj, że ten nowy fabrykat i wyrobem i kolorem zupełnie podobny do złota, a przytém osiąga się itę korzyść, że cały przedmiot kosztuje ledwie czwartą część tego, co za sam fason złotych biżuterji zapłacić trzeba. — Tym sposobem o wieleż częściéj można się zaopatrywać w najnowsze i najmodniejsze biżuterje. — Podobieństwo tego fabrykatu z wyrobami ze złota jest tak wielkie, że fachowy znawca z trudnością ledwie uniknie złudzenia.

Najnowsze biżuterje:
najmodniejszego fasonu z nowego złota, które kolor złota zawsze utrzymują i zupełnie imitują prawdziwe wyroby ze złota, z naśladowanemi do złudzenia kamieniami i emalją stósownie do wymogów fasonu.

Broszki piękne 1 szt. cen. 40, 60, 80 złr. 1. piękniejsze 1 szt. złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50.
Kolczyki para cen. 50, 80, złr. 1. w najlep. gat. złr. 1.50, 2, 2.50.
Całe garnitury, broszki i kolczyki cen. 80 złr. 1.20, 1.60, w najlep. gat. złr. 2, 2.50 3, 3.50, 4, 5.
Branzolety po cen. 50, 80, złr. 1. w najlep. gat. złr. 1.50, 2, 3, 3.50.
Kolje bardzo piękne po cen. 90, złr. 1.20, 1.50.
Medaljony po cen. 20, 40, 60. bardzo piękne cen. 80, złr. 1, 1.50.
Grzebienie do włosów z oprawą z nowego złota po cen. 80 złr. 1, 1.50, 2, 3.
Pierścienie, do złudzenia imitowane, z różnemi kamieniami naśladowanemi po cen. 30 40, 50, 60, 80. złr. 1.
Bardzo gustowne męzkie łańcuszki do zegarków krótkie po cen. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
Łańcuszki na szyję, bardzo gustowne, fason wenecki, po 1.40, 1.80, 2 złr.
Szpilki dla mężczyzn po cen. 20, 40, 60, 80.
Guziki do gorsu po c. 10, 15, 20, 30.
Guziki do rękawów po cen. 20, 30, 40, 60, 80.
Guziczki do kołnierzy po cen. 5 i 10.
Garnitur guziczków do gorsu i rękawów bardzo gustowne cen. 50, 80, złr. 1, 1.50.
Buncik *bryloków do zegarka* z bardzo gustownych przedm. złożony c. 60, 80, złr. 1.
Prawdziwe złote pierścienie z kamieniami złr. 1.50, 2, 2.50, 13łutowe, opatrzone próbą, *łańcuszki srebrne*, złocone w ogniu, krótkie złr. 3.50, 4.
13łutowe opatrzone próbą długie *łańcuszki na szyję* złr. 6, 7.
13łutowe *srebrne medaljony*, w ogniu złocone i emaljowane złr. 2.50, 3.

Najmodniejsze biżuterje stalowe:
składające się z wielu pięknie szlifowanych stalowych sztyfcików.
Broszka cen. 40, 60, 80 złr. 1.
„ w srebro oprawna złr. 1.50, 2, 3.
Para kolczyków cen. 50, 60, 80 złr. 1.
„ w srebr. opraw. złr. 1.50, 2, 3, 3.50.

Nowy wieczny kalendarz:
w formie medaljonu, który jako dewizka służyć może. Jestto kalendarzyk z mechaniką w ten sposób urządzoną, że wskazuje dokładnie dzień i miesiąc i na długi czas z niego użytek mieć można. 1 sztuka tylko 5 c. w lep. gat. 20 dobrze złocony 45 c.

Bardzo piękne biżuterje brylantowe:
nawet fachowy znawca z trudnością uniknie złudzenia. Biżuterje te, oprawione w srebro, ze spodem ze złota i szpilką złotą. Brylanty naśladowane z kryształu i nie tracą nigdy blasku; i inne szlachetne kamienie doskonale imitowane.

Broszka złr. 4, 5, 6.
Kolczyki para złr. 4, 5, 6.
Guzików do gorsu para złr. 2.50, 3.50, 4.50.
Szpilki męzkie po złr. 1.80, 2.80, 3, 4.
Pierścienie brylantowe ze złota złr. 1.20 cnt. 1.50, 2, 3.
Krzyżyki i serduszka jako *kolje* złr. 2, 3, 4.

Żałobne biżuterje:
czarne, bardzo piękny fason, nadzwyczaj trwałe ze szkła Jet, Lawa, i bawolego rogu.
Broszka cen. 20, 30, 50, 80, złr. 1.
Para kolczyków cen. 25, 35, 50, 80, złr. 1.
Branzoleta c. 30, 60, 80, 1 złr.
Kolja na szyję cen. 50, 80, złr. 1.
Łańcuszek krótki do zegarka c. 25, 30, 60.
Łańcuszek na szyję c. 30, 80, złr. 1.
Guziczki do gorsu po 4 cen.
Para guziczków do rękawów c. 15, 20, 30, 40.
Grzebień do włosów c. 20, 40, 60, 80.

Zawsze woniejące biżuterje:
z rośliny indyjskiéj, wydającéj zawsze przyjemną woń, wyrobione podług najświeższéj mody. Biżuterje te już to przez elegancki wyrób, już przez swój miły zapach, są dzisiaj nadzwyczaj ulubione. Dama ozdobiona takim garniturem, wszedłszy do salonu, w paru minutach zapełnia go nadzwyczaj miłą wonią.

Broszka c. 80 złr. 1, 1.20, 1.50.
Para kolczyków c. 80, złr. 1, 1.20, 1.50.
Branzoleta c. 50, 60, 80 do złr. 1, 1.50.
Kolja c. 60, 80, do 1 złr. 1.50, 2, 2.50.
Łańcuszek męzki do zegarka, woniejący złr. 1.40.

Wyroby ze srebra 13téj próby najświeższego fasonu.
opatrzone stęplem urzędu probierczego,

Tylko przez wielkie zakupno po nizkiéj cenie ze starego połamanego i zużytego srebra, jestem w możności sprzedawać po tak nizkich cenach wyroby z dobrego srebra. — Przyjmuję także w zamian stare srebro.

1 tuzin noży stołowych .... 15 fl. — c.
1 „ widelców .... 15 „ —
1 „ nożyków desserowych ... 10 „ 50 „
1 „ widelców „ ... 10 „ 50 „
1 „ łyżek stołow. ciężkich .. 58 „ —
1 „ łyżek stoł. dla dzieci ... 35 „ —
1 „ łyżecz. do kawy ..... 26 „ —
1 łyżka wazowa .... 18 „ —
1 „ do jarzyn duża ..... 12 „ —
1 sitko do herbaty .... 5 „ —
1 cukrowniczka (Zuckerstreuer).. 10 „ —
1 pieprzniczka (Pfefferstreuer) .. 8 „ 50 „
1 szczypczyki do cukru ..... 6 „ — „
1 kółko do serwet .... 4 „ —
1 przyrząd na sól pojedynczy .. 5 „ —
1 „ „ „ dodwójny ... 10 „ 50 „
1 kubek do jaj .... 5 „ —
1 puchar do wina wspaniały ... 18 „ —
1 przyrząd na ocet i oliwę ... 30 „ —
1 koszyczek na owoce filgranowéj roboty .... 30 „ —
1 lichtarz ręczny .... 9 „ — „
1 para lichtarzy stołowych 7" 8" 9" 10" 12" 19,50, 23, 28, 34. 44 złr.
1 para dwuramiennych lichtarzy . 60 „ —

Foremki na cukry luk ciasta 1 sztuka podług fasonu po złr. 20, 26, 30.

Damskie necesserki: Piękna szkatułka, w któréj srebrny naparstek, nożyczki, kołeczek do haftu, nożyk, igliczka, zwijadełko: wszystko razem 8,50. — Naparstek sam 80 cent.

Powyższe towary po tych cenach tylko w składzie podpisanego nabyte być mogą. — Cenniki wszystkich na składzie towarów, przesyłam na żądanie *gratis.* — Posiadanie takiego cennika, niezbędném jest dla każdego.

Der Pracht.-Bazar, A. Friedmann, Wien, Praterstrasse Nr. 26

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Kola Budweisera.